Nr 60. Kraków, 14 Marca — Wtorek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 14 marca.

Przegląd Polityczny.

Poniżej zamieszczamy wiadomość o zaszłej wczoraj śmierci Cara Aleksandra w skutku zamachu morderczego. Car Aleksander II, syn cara Mikołaja, urodził się 29go kwietnia 1818 r., zaślubił d. 13 lipca 1841 Maryę, córkę Ludwika II, w. księcia Hesko-Darmstadzkiego, która umarła d. 3 czerwca 1880 r. Zeszłego roku zaślubił na lewą rękę księżniczkę Dołgorukownę, która jednak nie nosi tytułu carowéj a dzieci z niéj zrodzone, mają nadane sobie nazwisko książąt Jurjew. Następcą tronu jest Aleksander, drugi syn Cara, gdyż starszy brat jego Mikołaj, umarł. Urodził on się 10 marca 1845 i zaślubił d. 9 listopada 1866 Dagmarę, córkę króla Chrystyana IX, która otrzymała imie Maryi. Następca tronu a dzisiejszy Car, ma synów Mikołaja, Jerzego i Michała, tudzież córkę Ksenię.

Dziś w Izbie deputowanych Rady państwa wybór prezesa w miejsce hr. Coroniniego. Centraliści na wspólnem zgromadzeniu obu klubów t. z. wiernokonstytucyjnych zgodzili się niemal jednomyślnie na kandydaturę Dra Rechbauera, natomiast komitet wykonawczy prawicy postawił kandydaturę Dra Smolki. Wczoraj miała nad tym przedmiotem odbywać się narada w klubach prawicy, a tem samem i w Kole polskiem; wynik tych narad dojdzie nas zapewne już po dokonanym wyborze w Izbie. Mamy jednak wszelki powód mniemać, że uchwała komitetu wykonawczego prawicy utrzyma się nie tylko w klubach, ale i w pełnej Izbie. Za p. Smolką przemawia bowiem zasada słuszności, gdyż jest on pierwszym wiceprezesem i przedstawia żywioł umiarkowany, jakim są Polacy w Izbie. Wyborowi temu jest też i rząd przychylny. Czesi chcą podobno widzieć prezesem Izby Czecha, lecz w tej chwili wybór taki wydaje się niepolitycznym, a nawet tak dla rządu, jak dla większości niebezpiecznym. W razie wyboru p. Smolki prezesem, bar. Gödel-Lannoy, drugi wiceprezes, zostałby pierwszym wiceprezesem Izby, drugim zaś kandydat lewicy. Wszelki kompromis co do wyboru prezesa i pierwszego wiceprezesa lewica szorstko odrzuciła.

Hr. Coronini miał onegdaj osobne posłuchanie u Cesarza, który go przyjął bardzo łaskawie. Wczoraj zaś rano udał się do niego Dr Smolka na czele biura prezydyalnego Izby, aby go pożegnać; w przemówieniu swem nadmienił, że nie Izba poselska, nie żadne jej stronnictwo lub frakcya, lecz kilka tylko osób dopuściło się obrazy delikatnego uczucia prezesa Izby, a że się to stało, wszyscy żywo ubolewają i potępiają. Skończył zaś wyrażeniem nadziei, że rezygnacya prezesa jest raczej tylko odwołaniem się do wyborców i że nie długo znów Izba zaliczy go do grona swoich członków. Zaraz potem przybyła deputacya klubów lewicy, która tę samą wyraziła nadzieję ujrzenia hr. Coroniniego w gronie swojem. Hr. Coronini ograniczył się na podziękowaniu w kilku słowach i miał być bardzo wzruszonym. Dzienniki wiedeńskie z wyjątkiem *N. fr. Presse* przyszły do siebie po rozdrażnieniu, w jakie je wprawiła rezygnacya hr. Coroniniego; spokojniej też a tem samem i sumienniej oceniają dziś jego działalność.

Wiener Abendpost zaprzecza urzędownie przez organa lewicy tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom o zmianie osoby namiestnika w Dalmacyi. Doniesienie to nazywa prostym wymysłem.

Parlament niemiecki zajmował się w sobotę budżetami militarnym, spraw zagranicznych, sądownictwa, skarbowości, poczt i telegrafów.

Tymczasowy minister pruski spraw wewnętrznych Puttkamer, objął już urzędowanie swoje, lecz gdy nominacya jego naznacza go tymczasowym ministrem tego wydziału, zatem nie opuszcza on teki wyznań a naznaczony na jego miejsce prezydent Wolff wyjechał napowrót do Trewiru.

Utrzymuje się mniemanie że administrator dyecezyi paderbornskiéj Drobe nie będzie wezwany do złożenia przysięgi i że w tych dniach odbędzie się wybór administratora dyecezyi Osnabruckiéj.

Nie bez znaczenia politycznego i nie bez wpływu na ludność Berlina organa kanclerza formalną prowadzą kampanię z reprezentacyą miejską, magistratem i burmistrzem z powodu podatku czynszowego. Powołuje *Nordd. allg. Ztg* jakiegoś gruzyjskiego urzędnika Kurhanowa, który gdy się jego podwładni skarżyli, że zbyt ciężką nałożył na nich opłatę po 5 rubli od domu, nakazał w odpowiedzi płacić im po 10 rubli. Organ ks. Bismarka radzi sprowadzić tego Kurhanowa i powierzyć mu urząd w magistracie berlińskim. Lokalne pisemka berlińskie ostrzegaią lud przed liberalnemi i postępowemi gazetami. Cała ta agitacya ma na oku przyszłe wybory.

Kiedy niedawno temu wyganiano zakonników z Francyi, postanowiono nietylko odebrać im wolność uczenia dzieci, ale oraz pielęgnowania chorych, podobnie, jak to się stało w Prusiech. Teraz zaś 70 lekarzy i chirurgów szpitali paryskich założyło protestacyę przeciw postanowieniu Rady nadzorczéj, która chce zastąpić służbę szpitalną przez zakonnice sprawowaną, najmowanemi posługaczkami.

Le Temps przyniósł taki telegram z Tunis: „Rząd beja kazał zaniechać robót na kolei francuskiéj z Tunis do Hamam-cliffe. Robotnicy włoscy posądzają swego konsula, że jest sprawcą tego nakazu. Urzędnik ministerstwa włoskiego robót publicznych, wysłany do Tunisu pod pozorem misyi urzędowéj nadzoru szkoły włoskiéj, wręczył pani Taylor, która pisuje do *Standarda*, memoryał o kwestyi tunetańskiéj i o stosunkach trzech mocarstw. Z tego niejasnego doniesienia to jedno wykazuje się, że zabiegi włoskie przeciw Francyi nie ustają.

Ponieważ prezes belgijskiéj Izby deputowanych Guillery złożył swój urząd wobec nieuznania praw jego przez ministrá naczelnego, któremu Izba przyklasnęła, przeto jutro ma się odbyć wybór prezesa nowego. Naznaczają na ten urząd ministra sprawiedliwości Bara, który swoją tekę złoży. Bara jest duszą partyi postępowéj i bezwyznaniowym; będzie on nieubłaganym dla mniejszości w Izbie.

Garibaldi wraca z Alessio na Kaprerę a to za namową rządu, który mu przedstawił, żeby w każdym razie opuścił Alessio i nie przyjeżdżał do Genui, aby nie kompromitować się przez agitacye, które tam knuje partya socyalistyczna, chcąc sprowadzić zbrojne powstanie. W Genuii aresztowano w piątek i w sobotę kilka osób.

Nowy regulamin parlamentu angielskiego, który pod pozorem nagłości, pozwala najważniejsze sprawy zbywać ryczałtowemi głosowaniami bez poprzednich rozpraw, przydał się, gdy szło o Irlandyę, a mianowicie o zniesienie tamecznych swobód, ale jak ciągle utrzymywaliśmy, nosi on w sobie zaród śmierci systemu parlamentarnego, terroryzując mniejszość, której nie daje przyjść do słowa. Gladstone żąda teraz nagłości dla swoich ustaw finansowych. Izba ma uchwalić bez rozpraw wszystkie kredyty dodatkowe, jak koszta nadzwyczajne, spowodowane wypadkami w Irlandyi, koszta wojny afrykańskiej, wojny afgańskiej, budżet wojny i marynarki. Dokąd to zaprowadzi? Konserwatyści zaczynają się nad tem zastanawiać i na zebraniu członków Izby tego stronnictwa w Carlton była o tem mowa. Aby uznać nagłość, potrzeba trzech czwartych części głosów; zatem nieco więcej niż czwarta część członków może niedopuścić nagłości. Na dziś zapowiedział Gladstone wniesienie nagłości pomienionych wydatków, lecz Northcote nadmienił, że nie widzi potrzeby nagłości. Ależ Gladstone oświadczył, iż wydatki te muszą być uchwalone przed końcem marca. Nie chciał zaś naznaczyć terminu obrád nad ustawą agraryjną w Irlandyi.

Karol Blind, amerykanizowany Niemiec, który już zasiadał w senacie washingtońskim i miewał dyplomatyczne misye w Europie, oznajmił w piątek w komitecie dla sprawy Transvaalu, że podczas przyjazdu delegatów holenderskich do Londynu mających się starać o uznanie niepodległości tego kraju, odbędzie się manifestacya międzynarodowa, a to przez podanie do Johna Brighta adresu w myśl przywrócenia pokoju i niepodległości Transvaalu. Adres ten nosi wielka liczbę podpisów znanych Niemców, Francuzów, Węgrów i Włochów.

W sprawie sporu grecko-tureckiego nie ma żadnych świeżych wiadomości. Wszystko, co donoszą dzienniki o lepszych widokach załatwienia sporu, polega na domysłach bezpodstawnych, bo dopiero z nakreślenia linii granicznéj przez Turków, która wczoraj miała być podaną, wyprowadzać będzie można wnioski pewniejsze.

Wczoraj wieczór doszedł nas następujący telegram:

Petersburg 13 marca po południu. *Agence russe* pisze:

Zaraz po wyjściu Cara z ujeżdżalni rzucono bombę, która powóz zgruchotała. Cesarz pozostał nietknięty. Wszelako druga bomba, która mu oderwała nogi, tak ciężko go raniła, że przeniesiony do swego gabinetu, wyzionął ducha.

Tragiczny ten a najdonioślejszy w tej chwili dla świata wypadek, nieobliczony w swoich następstwach tak dla Rosyi, jak dla Europy, przedewszystkiem przejmującym jest swoją grozą. Nie pióro dziennikarza zdolne, w pierwszej zwłaszcza sprostać mu godzinie. Trzebaby tu raczej natchnionego wieszcza, trzebaby Zygmunta Krasińskiego.

Zdanie nasze o zbrodni politycznej znanem jest i wypowiedzieliśmy je kilkakrotnie właśnie z powodu zamachów na życie Aleksandra II. Dziś w tak stanowczej chwili powtórzyć je tylko możemy. Zawsze i wszędzie potępiamy zbrodnię polityczną a żadne chociażby najgłębsze uczucia, żadne chociażby najdalej sięgające względy nie wstrzymają nas od głośnego w tej mierze stwierdzenia naszego przekonania.

Zbrodnia, która położyła koniec życiu cesarza Aleksandra II, jest doraźnem ale potężnem świadectwem stanu Rosyi. Stan to straszny i przerażający, za którego odpowiedzialność w znacznej części spada na zakończone właśnie panowanie, na samego zmarłego Cesarza i na tych jego zgubnych a zdradzieckich doradców, co robili sobie ze spraw ludzkich krwawą igraszkę, co w zaślepieniu, czy z umysłu deptając prawa ludzkie, najgrawając się z boskich, kopali przepaść pod gmachem społecznym i politycznym w rozległem państwie Rosyjskiem, prowadząc swoje dzieło w imieniu nienawiści do Polaków, do Europy i cywilizacyi zachodniej, którémi ci szaleńcy w zaślepieniu pogardzać śmieli.

Po tylu zamachach na życie cesarza Aleksandra II, wczorajszy skuteczny jest dowodem, że złe, które nurtowało w Rosyi, przerosło nietylko niegdyś tak potężną władzę Cara, ale w ogóle wszelką władzę Ani poprzedni terroryzm i drakońskie rządy ani łagodniejsze i roztropniejsze postępowanie jen. Loris-Melikowa, nie zdołały zażegnać niebezpieczeństw, przebłagać ducha przewrotu, rozbroić morderców, położyć koniec spiskom, unicestwić rewolucyjne dążenia. Uspokojenie chwilowe było tylko pozornem, zaraza szerzyła się w całym organizmie, niezadowolenie ogólne szło w pomoc i służyło za tło całemu szeregowi spisków, jeden luzował drugi, to pod nazwą nihilizmu, to socyalizmu, to związku robotników południowych; wszystkie objawiały się z niezwykłą bezwzględnością we krwawych zamachach. Świadczy to, jak głębokiemi są przyczyny złego.

Wielkiem też jest zadanie, w tak przerażających warunkach, w tak dramatycznej nietylko dla syna ale i dziejowo chwili, wstępującego na tron cesarza rosyjskiego.

Nie dość, że musi on panować, ale przedewszystkiem zapanować nad sobą. Powołanym on jest do zagojenia głębokich a już zakażonych ran, naprawiając błędy, mażąc wielkie winy, za które nie jest odpowiedzialnym. Od tego, czy sprosta w pełni temu olbrzymiemu zadaniu, zależą dziś losy Rosyi, zależą bezpośrednie w Europie wypadki, na które tamte oddziałać muszą.

Chwila to uroczysta dla wszystkich, ale tak dalece nieobliczalna w swoich następstwach, iż byłoby zarozumiałością w tej już godzinie chcieć je prorokować tudzież, omawiać.

Pozostaje nam tylko zwrócić się do naszych braci pod panowaniem rosyjskiem, zalecając wszystkim w imieniu patryotyzmu największy spokój, a w tym spokoju wierność niezachwianą zarówno uczuciom, jak zasadom, które stanowią najsilniejszą spójnię społeczeństwa polskiego.

Jakiekolwiek następstwa może mieć wypadek, który przyszło nam dziś zapisać, zadaniem jest Polaków stać silnie i wytrwale przy swej narodowości i wierze, przy podstawach społecznych, przy ładzie i porządku opartym na prawie. Wśród wszelkich okoliczności obowiązkiem i powołaniem Polaków przedstawiać prawo, potępiać bezprawie, czy ono objawia się w zamachach władzy, czy w zamachach ulicznych i zbrodniczych spiskach.

Sztandarem Polaków prawo; niech wobec dzisiejszego stanu Rosyi silnie około niego skupieni, czekają poważnie na dalszy bieg wypadków, a sztandar ten stać się może latarnią morską, może nawet stać się gwiazdą przewodnią. Wszystko bowiem co jest fałszem, gwałty i dzikie namiętności, prześladowania krwawe i zbrodnie krwawe, przewrotne dążenia i przewrotne praktyki, gwałtowne wstrząśnienia, przewroty z góry i przewroty z dołu są przemijającemi choć chwilowo zwyciężyć mogą, a tylko to co prawdziwe, ma istotną przyszłość i warunki trwania, a w stosunkach ludzkich prawdziwem jest tylko to, co jest na prawie opartem, i dlatego jego poczucie w chwilach pełnych grozy najlepszą jest kotwicą. Któż zaś może i powinien posiadać je w wyższym stopniu, jak ci, którzy przez tyle lat byli ofiarami bezprawia?

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 marca.

(§§) Godny naśladowania w całym kraju przykład dał tutejszy Wydział powiatowy zapraszając na dzień dzisiejszy reprezentanta wszystkich gmin i obszarów dworskich swojego okręgu na zgromadzenie, celem obmyślenia sposobu, w jaki zająć się należy reklamacyami przeciw wymiarowi podatku gruntowego. Chociaż zgromadzenie to zwołane było bez ostentacyi i tak cicho, że dopiero w ostatniej chwili dowiedziały się o niem redakcye dzienników, mimo to obszerna sala kasyna mieszczańskiego była przepełniona delegatami 130 gmin i 70 obszarów dworskich. Włościan było co najmniej tyle, ile w listopadzie r. z. Rusini wszelkiemi możliwemi sposobami zwabili i ściągnęli do Lwowa na mityng józefiński. Nie brakło przedmiejskich kapot i żydowskich kaftanów. Przewodnictwo objął p. Ubysz a marszałek powiatowy p. Dawid Abrahamowicz w całogodzinnej nadzwyczaj jasnej mowie wyświecił zgromadzonym najpierw cały przebieg sprawy regulacyi podatku gruntowego a następnie znaczenie i cel reklamacyi. Mowca nie drażnił nikogo i nie podburzał, jak się to działo na mityngu ruskim, nie zeszedł ani razu na pole polityczne, nie zachwalał ani swoich zabiegów, ani zasług delegacyi polskiej, lecz tylko informował, oświecał wszystkich, wskazywał, co czynić należy, co da się wykonać własnemi siłami a co wymaga zbiorowej pracy lub ofiar na pozyskanie fachowych sił pomocniczych. Bardzo rozumnie postąpił sobie p. Abrahamowicz ostrzegając zgromadzonych, aby nie pojmowali celu reklamacyi w ten sposób, że trzeba wznawiać wszystkie zarzuty, kiedykolwiek podniesione, kwestyonować wszystkie pozycye bez wyjątku, protestować przeciw wszystkiemu — jednem słowem nie trzeba traktować rzeczy ze stanowiska pieniackiego. Ostatecznie to było na miejscu, bo obecnie cała zgraja pisarzy pokątnych i innego rodzaju egzystencyi katylinarycznych narzuca się włościanom z pomocą, aby tylko co wydrzeć i popisać za to duby smalone. Indywidua te usiłują nawet straszyć włościan przedstawiając im, że cyfry wypisane w rubryce przychodu arkuszów gruntowych przedstawiają kwotę nowego podatku. Jeżeliby re-

---

Część literacko-artystyczna.

Obchód dwóchsetletniej rocznicy śmierci Calderona.

Odbieramy następujące pismo:

Wielmożny Panie!

Jego Ekscelencya Ambasador króla Hiszpańskiego przy c. k. Dworze wiedeńskim zakomunikował mi odezwę królewskiej Akademii hiszpańskiej, wydaną z powodu powziętego przez nią zamiaru uroczystego uczczenia drugiej stuletniej rocznicy śmierci Calderona.

Do tej odezwy załączony jest program konkursu dla poetów, którzyby chcieli przyczynić się do uświetnienia literackiego obchodu odpowiednim, na cześć wielkiego dramaturga ułożonym wierszem.

Ponieważ Akademia hiszpańska zaprasza i polskich poetów do ubiegania się w tym konkursie, przeto mam zaszczyt udzielić WPanu odpisy powyższej odezwy i programu, z prośbą, abyś zechciał takowe zamieścić w swoim dzienniku.

Racz WPan przyjąć zapewnienie mego poważania.

Wiedeń dnia 11go marca 1881 r.

Ziemiałkowski.

Czyniąc zadość powyższej odezwie, ogłaszamy wspomniany w niej konkurs i program:

Hiszpańska Akademia Królewska.

Sława Calderona de la Barca nie ogranicza się na jednym narodzie, na jednej epoce. Calderon, owa nie zgasła pochodnia sztuki dramatycznej, należy do wszystkich cywilizowanych narodów a czas zwiększa tylko jego aureolę i niema ani jednego literackiego języka, na który niebyłyby przełożone jego dzieła, i którybу nie sławił jego pamięci.

Akademia królewska nie uważa za dostateczne, aby muzy hiszpańskie opiewały sławę znakomitego dramatycznego poety z powodu drugiego stulecia uroczystego obchodu jego śmierci. Pragnie ona, aby natchnienie innych europejskich narodów zwiększyło również w bratniej harmonii swemi szlachetnemi i bezstronnemi głosami hymn chwały, jaki literatura hiszpańska, uniesiona patryotycznym zapałem, śpiewać chce na cześć Calderona. Akademia królewska, mając na uwadze te względy otwiera publiczny konkurs, dla poetów w każdym z języków literackich Europy, aby złożyć hołd czci i pochwał sławnemu poecie dramatycznemu Don Pedro Calderon de la Barca.

Program konkursu.

Przedmiot: Pochwała Calderona.

Forma: Utwór liryczny lub naracyjny wierszem. Rozmiary jego, charakter i rytm pozostawia się autorom.

Nagroda: Medal złoty, ważący przeszło 100 gramów z portretem Calderona i godłem Akademii, patent w którym ciało to stwierdza tryumf uwieńczonego poety i 500 egzemplarzy dzieła z tysiąca, jakie Akademia swoim kosztem wydrukować każe. Drugie 500 egzemplarzy rozdane będą przez Akademię.

Poeci uwieńczeni otrzymają medal, patent i 500 egzemplarzy swego dzieła za pośrednictwem reprezentanta hiszpańskiego.

Akademia stosownie do artykułu 13 swego statutu zachowuje sobie prawo zbiorowego ogłoszenia utworów, które otrzymają nagrodę, własność jednak autorska pozostaje nienaruszoną.

Konkurs dla Czechów, Węgrów i Polaków otwarty jest w poselstwie hiszpańskiem w Wiedniu i utwory przyjmowane będą do d. 31 marca r. b.

NOWE KSIĄŻKI.

(Pius IX i jego wiek, napisał X. Józef Pelczar Dr św. Teologii, prof. uniw. jag., k. k. k. Tom III str. 320).

Ukazał się już trzeci i ostatni tom pracy X. Pelczara. Autor usprawiedliwił tytuł dzieła: Pius IX i jego wiek, bo nie jest to tylko biografia, ale jest to zarazem treściwe przedstawienie całej epoki, obraz stanu moralnego, politycznego i społecznego pięciu części świata w odniesieniu do wielkiej postaci Papieża. Trzeci tom zwłaszcza ma ten charakter przeglądu historycznego, obejmuje on ostatnie lata pontyfikatu Piusowego od r. 1870 do 1878, okres wielkich cierpień i wielkich tryumfów, jak go nazywa autor; jest to epoka niewoli watykańskiej, wielkich prześladowań wiary i olbrzymich pielgrzymek do grobu apostołów, tych bezbronnych nowoczesnych krucyat. Z wielką dokładnością, z obfitością szczegółów nawet anegdotycznych, autor przedstawia odradzający się w tych czasach bezpośredni stosunek z narodami katolickiemi i coraz gorsze stosunki dyplomatyczne z ich rządami. Pamiętne to dzieje, bo tak świeże, a jednak wiele autor przytoczył i wyjaśnił, czego nieznaleść w dziennikach. Rozdział mówiący o stosunku Piusa IX do Polski zawiera 60 kart, a dotyczy tylko ostatniego dziesięciolecia, ale w tych latach właśnie srożył się kulturkampf w Poznańskiem, prześladowanie katolików pod rządem rosyjskim i zagłada unii w Chełmskiem, a równocześnie pod wrażeniem tych wypadków mnożyły się objawy świadczące o odrodzeniu w Polsce ducha rzymskiego, o ścieśnieniu węzłów łączących nasz naród ze Stolicą Apostolską. Dalej przesuwają się wszystkie narody świata wobec postaci Piusa IX, zacząwszy od najstarszej córy Kościoła Francyi aż do najmłodszych państw nowego świata. Autor nie bada pierwotnych przyczyn walk polityczno-kościelnych, opowiada tylko, ale zawsze opowiadanie pełne uczucia, powiedzielibyśmy zapału, popiera sądem, który dla katolików niemoże ulegać dyskusyi, bo w rzeczach Kościoła jest tylko jedna prawda. Zbytecznym byłby też z naszej strony szczegółowszy rozbiór dzieła X. Pelczara; wszak autor przytaczający często dokumenta z naszego dziennika, w poglądach i sądach spotykać się także musiał ze stanowiskiem, jakie *Czas* zajmował wobec wszystkich tych kwestyj, które poruszały katolickim światem. Wystarczy przeto z naszej strony wyraz uznania dla czcigodnego autora, że kiedy we wszystkich językach świata istnieje już cała literatura o Piusie IX, niedopuścił, abyśmy za innymi pozostali w tyle. Dzieło X. Pelczara już samemi rozmiarami przewyższa prace niemieckich i francuskich biografów. Dodajmy, że język poprawny, że opowiadanie zawsze zajmujące, żywe, barwne, że wyborny jest podział książki, w której łatwo znaleść to, czego się szuka, jeśli chodzi o przypomnienie jakiegoś faktu i wyjaśnienie przebiegu sprawy.

„Theismus und Pantheismus“ Eine geschichtphilosophische Untersuchung von Dr W. Deissenberg Docent der Philosophie, Wien 1880 str. 266.

Antiteza zawarta w tytule historyozoficznej rozprawy zaznacza punkt wyjścia autora, rozdzielającego wszystko co ludzkość wyznawała lub przemyślała na dwie główne kategorye. Najzupełniejsza na ten podział zgoda, wszystkie bowiem religie i wszystkie filozofie dadzą się sprowadzić do tej antitezy, z niej znów zgodnie z autorem dojść trzeba do tej konkluzyi, że najwyższym i najczystszym wyrazem teizmu religia katolicka, a ostatnim wynikiem pantheizmu, przeczącego osobistości Boga, ateizm.

Z przyjemnością widzimy młodego myśliciela na tych drogach, śledzącego w przebiegu wieków różne formy i różne przejścia tych dwóch prądów, które naprzemian krzywią religię lub paczą filozofię. I tak panteistyczną była wiara Greków i Rzymian — przeciwnie filozofia grecka w najwyższych swoich przedstawicielach jak Sokrates, Platon, Arystoteles była deistyczną. Chrześciaństwo jest pierwszą i jedyną wiarą jedynego Boga zatwierdzającą i oddzielającą jego osobistość od świata stworzonego, ale odtąd wszystkie herezye i różne szkoły filozoficzne pójdą torami panteizmu aby przeczyć prawdzie objawionej. Autor myśliciel wierzący, nie broni wiary objawionej i prawd katolickich dowodami dostępnemi tylko dla tych, co także wierzą, bo z sfery nadprzyrodzonej, czerpanemi ani też nie sięga po zużytą broń idealizmu filozoficznego, ale udowadnia zgodność chrześciaństwa, jako wielkiej religii świata z porządkiem jego materyalnym i naturalnym. Spotyka się w tem z innymi myślicielami katolickimi. Idealizm filozoficzny jest także tylko odłamem panteizmu, równie jeśli nie bardziej szkodliwym i bałamutnym jak materyalizm.

Szkoda, że autor, który tak wyborne zajął stanowisko, który już w poprzednich swych pracach po polsku wydanych, zdradzał pewną samodzielność i bujność poglądów — nie wyzuł się jeszcze całkowicie z pewnego nieładu w metodzie rozwinięcia swego założenia. Nić historiozoficzna, jaką w ostatniej swej pracy podjął trzyma go przynajmniej w karbach chronologicznego porządku, przeprowadza go od starożytności do późniejszych epok. Ale niema w książce odpowiedniego podziału — konkluzye wyprzedzają często dowodzenie, lub mieszają się z epizodami wtrąconemi, które z osobna należałoby rozwinąć.

W każdym razie praca p. Deisenberga nie jest kompilacyą, pożyczeniem cudzych zdobyczy, lub prostem relacyonowaniem, do czego zachęca często historya filozofii, lub też filozofia historyi. Nic autorowi nie jest tu obcem, obliczył się z wszystkiemi szkołami, ale ładunek ten erudycyi filozoficznej przetrawił w samodzielnym sądzie. Autor wzywa wszystkich wierzących i wszystkich myślicieli stojących na gruncie deizmu do wielkiej koalicyi przeciw panteizmowi jakakolwiek jego zaprawa i szata.

klamacye traktowane były ze stanowiska pieniackiego, jeżeliby reklamowano tylko dlatego, żeby reklamować, to pominąwszy niepotrzebne marnowanie czasu i kosztów łatwo staćby się mogło, że właściwy cel reklamacyi zostałby zwichnięty t. j. że nie podniesionoby właściwych błędów, które wymagają sprostowania i wielce tak należytego przedstawienia niezawodnie sprostowane zostaną. Mowca przykładami objaśniał, jakiego rodzaju błędy zawierają głównie arkusze gruntowe i w jaki sposób należy te arkusze studjować, aby dojść do wątka popełnionych błędów.

Po tej mowie a później i po zakończeniu obrad zgromadzenie grzmiącemi oklaskami i okrzykami podziękowało p. Abrahamowiczowi tak za inicyatywę w zwołaniu zgromadzenia, jak i za objaśnienie interesowanych o tem, co znaczą reklamacye podatkowe i jak je znosić należy. Nie będę powtarzać interpelacyi i uwag, z któremi wystąpili niektórzy mówcy, bo miały one charakter czysto informacyjny. Ograniczam się do powtórzenia jednomyślnie powziętej uchwały, która może posłużyć wszystkim innym Wydziałom powiatowym jeżeli nie za wzór skończony, to niezawodnie za pożądaną wskazówkę, jak sobie postąpić mają, aby pomódz miejscowej ludności włościańskiej w tak trudnem a tak ważnem zadaniu. Oto brzmienie tej uchwały:

1) Sprawę reklamacyi przeciwko wynikom katastru gruntowego uznaje się za sprawę wspólną wszystkich właścicieli gruntów bez różnicy stanu, więc też wszyscy właściciele wielkich i małych obszarów ziemskich powinni połączyć się dla wspólnego a dokładnego przeprowadzenia tej czynności.

2) W tym celu pożądanemby było, ażeby reklamacye w szczególności o ile one odnosić się mają do myłek rachunkowych i niewłaściwej bonitacyi sporządzane były przez ludzi fachowych.

3) Sporządzanie reklamacyj ma być urządzone w powiecie Lwowskim w następujący sposób: *a*) Na każdy okręg składający się z kilku gmin większych lub kilkunastu mniejszych ustanowiony zostanie z ramienia Wydziału powiatowego fachowy katastralista do sporządzania reklamacyj, potrzebną pomoc pisarską mają mu dostarczć interesowane gminy względnie przełożeni obszarów dworskich. *b*) Użyci do sporządzenia reklamacyi katastraliści prowadzić będą swą czynność pod dozorem ustanowionych ze strony Wydziału powiatowego delegatów. *c*) Wydział powiatowy czuwać ma nadtem, ażeby czynności reklamacyjne w powiecie Lwowskim przeprowadzone zostały w myśl obowiązujących ustaw i przepisów, i ażeby reklamacye w przepisanym terminie wniesione były.

4) Gminy i obszary dworskie które mają zamiar wnosić reklamacye, składają do kasy Wydziału powiatowego zaliczkę czyli zadatek w kwocie 10 złr. na ten zadatek składają się strony interesowane w stosunku do obszaru jaki chcą reklamować.

Brak czasu nie pozwolił zgromadzeniu zająć się drugą ważną kwestyą t. j. omówieniem kroków, jakieby uczynić wypadało celem ułatwienia konwersyi wysoko oprocentowanych długów włościańskich na nizko oprocentowane. Co się odwlekło, to nie uciekło — można tym razem powiedzieć tem śmielej ile, że sprawą powyższą zajmuje się ciągle jak jej inicyator tak gorliwy rzecznik zadłużonej ludności włościańskiej, jak p. Teofil Merunowicz, sekretarz lwowskiej Rady powiatowej.

Oklaski i okrzyki, jakiemi włościanie wyrazili podziękowanie p. Dawidowi Abrahamowiczowi, pozwalają z otuchą oczekiwać rezultatu czwartkowego wyboru posła do Rady państwa w miejscu ś. p. Kornela Krzeczunowicza. W ostatniej chwili jeszcze Rusini podwajają swoje zabiegi, by przynajmniej nie ponieść tak upokarzającej klęski, jaką sama ludność wiejska zadała im onegdaj przy wyborze posła sejmowego w Kossowie. Agitatorowie ruscy wczoraj i dziś urządzili w kilku miejcowościach powiatu lwowskiego zgromadzenia wyborców, aby zachęcić ich do głosowania za X. Szwedzickim. Jakie tam się rzeczy dziać musiały, tego domyśleć się można z odezw do wyborców, których kilka się pojawiło. Jedna z nich wydrukowana wczoraj na czele organu rady ruskiej *Słowa* zawiera taki ustęp, który dosłownie tłomaczę: „Tak tedy dziedzic Dawid Abrahamowicz nie może być posłem ruskich gromad. *On mówi, że nie jest żydem*, ale z tego jeszcze nie wypływa, żeby ruski naród oddał mu swoje głosy.“ A więc „on (Abrahamowicz) mówi, że nie jest żydem,“ ale odezwa tego nie potwierdza, owszem tak rzecz przedstawia, jak gdyby za semickiem pochodzeniem polskiego kandydata wszystko przemawiało z jedynym wyjątkiem jego własnego oświadczenia, któremu oczywiście wierzyć nie można! Nie jestżeż to perfidia, którą puszcza się płazem indywiduom, szerzącym kłamstwa agitacyjne za kieliszek wódki, ale nie stronnictwom, ale nie ludziom chcącym przemawiać w imieniu narodu!

Z powyższej próbki lojalności można wnosić, jakie kłamstwa zawierać muszą skargi telegraficzne, zwłaszcza z Domu narodnego, we środę jeszcze do hr. Taaffego i do ministra obrony krajowej z powodu wrzekomych nadużyć urzędników i żandarmów przy wyborze posła sejmowego w Kosowie. Znacie z poprzedniego listu mojego genezę kandynatury p. Filipa Zaleskiego. Powstała ona dopiero we czwartek rano z własnej inicyatywy wyborców a Dom narodny już we środę wieczór oskarżył w Wiedniu starostę p. Sabata, że przez urzędników i żandarmów forsuje swoją kandydaturę! *Risum teneatis!*

Wiedeń 11 marca.

(Z Koła polskiego).

Gdy przedwczesne ogłoszenie toku i wypadku obrad o kilku sprawach, mianowicie o projekcie ustawy, oznaczającej nowy wymiar podatku klasowo-domowego, na posiedzeniach Koła poselskiego polskiego 3, 6, 7, 9 i 10 t. m. mogło utrudnić akcyę parlamentarną w Izbie poselskiej, przeto dzisiaj dopiero podajemy krótkie sprawozdanie z tych posiedzeń.

Na posiedzeniu Koła 3 t. m. odczytano najprzód pisma nadeszłe do Koła. Mianowicie: petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego oraz petycyę oddziałów Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego w Jarosławiu, Tarnopolu, Samborze i Bóbrce, poparte przez gminy powiatów Jarosławskiego, Łancuckiego, Tarnopolskiego, Bobreckiego, Samborskiego i Tureckiego, aby Delegacya polska ponowiła i popierała w Radzie państwa rezolucyę zeszłoroczną, żądającą, iżby rząd produkował i sprzedawał sól dla bydła po najniższych o ile możności cenach i pozakładał składy tej soli we wszystkich miastach powiatowych. Ponieważ polscy członkowie komisyi budżetowej już poruszyli tę sprawę w tej komisyi przy uchwalaniu budżetu, a przy roztrząsaniu poprzednio tego rodzaju petycyj postanowiło Koło ponowić żądaną rezolucyę, przeto uważano petycye to za załatwione o ile dotychczas załatwionemi być mogły; dla bliższego zaś rozpatrzenia, przekazano je posłowi Hausnerowi. Dalej odczytano pismo Towarzystwa rolniczego krakowskiego do prezesa Koła z prośbą o poparcie podania wydziału filozoficznego uniwersytetu jagiellońskiego do ministra oświecenia, aby ustanowiono przy tym wydziale katedry nauk rolniczych. Pismo to przekazano do roztrząśnienia p. Euzeb. Czerkawskiemu, któremu poprzednio przekazano podobne pisma Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego o zaprowadzenie katedr nauk rolniczych w uniwersytecie lwowskim i w akademii technicznej lwowskiej.

Następnie p. Hausner jako sprawozdawca komisyi budżetowej w sprawie zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności, przedstawił i uzasadnił wnioski tej komisyi co do tej sprawy, a Koło postanowiło głosować za tymi wnioskami.

Wreszcie na tem posiedzeniu Koła i na następnem 6 t. m. przyszła pod obrady sprawa nowego wymiaru podatku klasowo-domowego. Przewodniczący Koła p. Grocholski, zdając sprawę z posiedzeń komisyj parlamentarnych trzech klubów prawicy, przedstawił zapatrywanie stronnictw prawicy na przedłożony przez rząd a roztrząśnięty i zmieniony przez izbową komisyę podatkową projekt ustawy zawierającej nowe przepisy co do wymiaru i poboru podatku klasowo-domowego. Wykazał on, iż dotychczasowe rokowania nie usunęły jeszcze wątpliwości, czy posłowie z Tyrolu, Dalmacyi i Salzburga głosować będą za ustawą projektowaną, którą uważają za uciążliwą dla swych krajów, bo Tyrol i Dalmacya nie płaciły dotychczasowego podatku domowego.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby starać się odroczyć rozprawy w Izbie nad projektem ustawy o podatku klasowo-domowym, dopóki nie będzie wprzód załatwioną zupełnie przez Izbę sprawa podatku gruntowego, albowiem wobec opozycyi części stronnictwa hr. Hohenwarta przeciw projektowanej ustawie o podatku domowym, jest obawa, że przy rozprawach i uchwałach co do podatku domowego, mogą osłabnąć i zerwać się związki między stronnictwami prawicy, przez co utrudnionem bardziej byłoby ostateczne załatwienie bardzo ważnej dla kraju naszego sprawy podatku gruntowego. Pp. Grocholski, Czajkowski i Smarzewski starali się wykazać, że nie można już odroczyć rozpraw w Izbie poselskiej o nowym wymiarze podatku domowego, a nadto przedstawiali, że rozprawy uprzednie nad podatkiem domowym nie utrudnią bardziej ostatecznego załatwienia sprawy o nowy wymiar podatku gruntowego. Poczem postanowiono przystąpić do obrad nad przedłożonym przez izbową komisyę podatkową projektem ustawy o podatku klasowo-domowym, a sprawozdawca tej komisyi poseł Dzieduszycki zagaił ogólne rozprawy, wnosząc przyjęcie projektu tej komisyi za podstawę obrad, na co Koło się zgodziło.

Na posiedzeniu Koła polskiego d. 7 b. m. przewodniczący Grocholski i inni członkowie komisyi parlamentarnej zdawali sprawę z dalszych rokowań z klubami prawicy co do ich zachowania się przy uchwalaniu ustawy orzekającej nowy wymiar podatku domowego i toczyły się w tym względzie rozprawy, których tok i rezultat ogłoszonym być jeszcze nie może.

Następnie przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad pojedynczemi paragrafami projektowanej ustawy. Po krótkiej dyskusyi przyjęto pierwsze siedm paragrafów z drobnemi zmianami w §§ 6 i 7. Lecz nad § 8, oznaczającym podział budynków na klasy według ilości izb mieszkalnych, i wymiar podatku domowego dla każdej klasy, rozwinęły się bardzo długie rozprawy, które przeciągnęły się na następne posiedzenie Koła w dniu 9 marca.

Poseł Wolski twierdził, że udzielone przez komisyę daty statystyczne co do ilości domów w każdej klasie są mylne, bo sprzeczne z datami statystycznemi urzędowo ogłoszonemi w 1872 r. i sprzeczne z późniejszemi datami z 1878 r. prywatnie mu udzielonemi, które to rządowe daty wykazują znacznie większą liczbę domów w każdej klasie, niż daty przez komisyę przedłożone, a przeto, że obciążenie nowym podatkiem klasowo-domowym (który jest podwyższony dla domów większych, a zmniejszony dla domów najmniejszych), będzie większe, niż komisya przedstawia. Wnosi więc: po 1) aby Koło wyznaczyło komisyę z 3-ch członków, któraby sprawdziła daty i ułożyła nową klasyfikacyę w oznaczonym a jak najkrótszym czasie; po 2) aby domy klasyfikować nietylko co do ilości izb mieszkalnych, jak to czyni projekt nowej ustawy, ale także utrzymać różnicę między domami piętrowemi a bezpiętrowemi, podciągając piętrowe do wyższej opłaty, niż to było dotychczas; po 3) aby domy dwuizbowe policzyć do tej samej klasy co jednoizbowe.

Rozwinęły się bardzo długie nad temi wnioskami rozprawy. Pp. Dzieduszycki, Czajkowski, Puzyna, Czerkawski Euzebiusz przypomnieli najprzód, że domy opłacające podatek czynszowo-domowy, nie opłacają podatku klasowo-domowego, zaś ten podatek czynszowo-domowy opłacany jest nietylko stale w miejscowościach, w których połowa budynków jest wynajęta, ale nadto opłacany jest także i w innych miejscowościach z tych wszystkich domów lub z ich części, które są wynajęte, a wówczas domy te nie płacą podatku klasowo-domowego.

Dalej zaś posłowie ci przedstawili, że tak daty statystyczne, przedłożone przez komisyę, jak i daty statystyczne rządowe, przedłożone przez p. Wolskiego, są prawdziwe i między sobą w istocie rzeczy zgodne, a dla tego tylko pozornie różne, że komisya wykazała w każdej klasie ilość domów, ulegających wyłącznie podatkowi klasowo-domowemu, w datach zaś statystycznych rządowych liczba domów podana w każdej klasie nietylko obejmuje domy opłacające istotnie podatek klasowo-domowy, ale także te domy, które opłacają wyjątkowo podatek czynszowo-domowy, bo są chwilowo wynajęte, a nie opłacają podatku klasowo-domowego. P. Dzieduszycki wykazał, że jeżeli od liczby domów, zamieszczonych w każdej klasie w statystycznych datach rządowych, odejmiemy tę liczbę domów, które są chwilowo wynajęte i opłacają podatek czynszowo-domowy, reszta pozostała jest równą tej liczbie domów, którą podała w każdej klasie komisya, jako ulegających podatkowi klasowo-domowemu. Dalej członkowie komisyi podatkowej dowodzili, że utrzymanie różnicy w podatku między domami piętrowemi a bezpiętrowemi jest bardzo niekorzystne dla krajów alpejskich, w których domy włościańskie są w znacznej części piętrowe i narazić może całą ustawę na odrzucenie. Po tej długiej dyskusyi, Koło przeważną większością głosów odrzuciło wszystkie trzy powyższe wnioski posła Wolskiego.

Na posiedzeniu Koła 10. t. m. toczyły się dalej rozprawy szczegółowe nad paragrafami nowej ustawy o podatku klasowo-domowym. Na wniosek p. Wolskiego przyjęto wyraźniejszą i szerszą stylizacyę dodatku do taryfy oznaczającego, że ubogie lepianki będą najniżej opodatkowane 75 centami rocznie. Następnie bez zmiany przyjęto resztę paragrafów ustawy.

Po ukończeniu obrad nad projektem ustawy o podatku klasowo-domowym, poseł Chrzanowski, polski członek izbowej komisyi wojskowej, zdał Kołu polskiemu sprawę z dotychczasowego toku obrad w tej komisyi nad rządowym projektem noweli mającej zaprowadzić zmiany w ważnej ustawie o powszechnej służbie wojskowej,

Mianowicie przedstawił: że od czasu ogłoszenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej w 1868 r. doświadczenie jedenastoletnie wykazało, że niektóre postanowienia tej ustawy są wadliwe pod względem wojskowym, inne znów uciążliwe dla ludności a bez korzyści dla wojennej siły państwa. Upominano się o przedłożenie projektu noweli usuwającej te wady i niedostatki, a Izba poselska uchwaliła nawet w tym względzie wezwanie do rządu. Jakoż rząd przedłożył Izbom Rady państwa przy końcu r. z. projekt noweli, która wprawdzie zaprowadza pewne ulepszenia i ulżenia dla ludności w służbie wojskowej, z drugiej zaś strony zaprowadza także poprawy w ustawie wymagane ze stanowiska wojskowego, ale poprawy powiększające w pewnych razach ciężar służby wojskowej. Do ulg policzyć należy: pomnożenie kategoryj popisowych odbywających służbę tylko jednoroczną; rozszerzenie czasowego uwolnienia od służby wojskowej, a nadto komisya wprowadziła do nowelli kilka nowych uwolnień i ulg co do służby wojskowej, mianowicie dla właścicieli małych gospodarstw gruntowych, dla nauczycieli szkół i t. d. Z drugiej strony dla poprawienia ustawy pod względem wojskowym rząd zaproponował trzy główne zmiany, które obok ulżeń dla ludności powodują także powiększenie ciężaru służby wojskowej. Pierwszą taką zmianą jest zaprojektowane przedłużenie w czynnej służbie w marynarce z 3 lat na 4, a natomiast skrócenie służby w rezerwie marynarki z 7 lat na 5. Na tę zmianę licznemi powodami uzasadnioną komisya już się zgodziła.

Drugą ważną zmianą jest, iż popisowi przeznaczeni do rezerwy zapasowej (Ersatzreserve) mają być raz na początku swej 10-letniej służby wojskowej ćwiczeni w użyciu broni i obrotach wojennych przez dwa miesiące. Zmiana ta powodująca roczny wydatek z skarbu monarchii 249.000 złr. jest użyteczna, aby gdy w razie wojny ci zapasowi rezerwiści powołani zostaną w szeregi wojska, będą choć nieco obyci z bronią. Zmiana ta już została przez komisyę przyjętą. Trzecią najważniejszą zmianą jest, iż rząd zważając, że w północnych krajach monarchii, większa połowa popisowych jest w 20 r. swego życia a w pierwszym roku swego powołania ich do spisu wojskowego za słaba, nie rozwinięta pod względem fizycznym i niezdolna do służby wojskowej, a wielu popisowych nawet w 22 roku swego życia a w trzecim roku powołania do poboru, nie jest jeszcze należycie rozwinięta pod względem fizycznym — proponuje, aby ustawa upoważniła ministra wojny w porozumieniu z ministrem obrony krajowej, do poboru popisowych jeszcze w 23 roku ich życia a w 4 roku popisu. Ta zmiana jest uciążliwą dla ludności pod tym względem, iż popisowy nie wzięty w 1, w 2 i 3 roku popisu, może być jeszcze wzięty do wojska w czwartym roku popisu i znaczna część popisowych nie będzie mogła przed 24 rokiem być pewna, czy będzie odbywać służbę wojskową, czy nie. Rząd uzasadnia potrzebę tej zmiany także względami humanitarnemi, iż uchroni ona od musu brania do służby wojskowej ludzi, którzy jeszcze w 3 klasie popisowego wieku nie są należycie rozwinięci, a wzięci wówczas w szeregi chorują i umierają. Jednak wszystkim tym niedogodnościom możnaby zaradzić bez powiększenia klas popisowych z trzech na cztery, gdyby posunięto wiek popisowy z lat 20 na 21; ale na to nie zgadzają się znów reprezentanci krajów południowych i ludność niektórych miast wcześniej rozwinięta, pragnąca służbę wojskową odbyć wcześniej. O tej 3ej zmianie nie obradowała jeszcze urzędowo komisya wojskowa, ale członkowie jej roztrząsali ją na prywatnych naradach. Otóż p. Chrzanowski żądał instrukcyi od koła polskiego, czy polscy członkowie komisyi mają domagać się, aby wiek popisowy posunięty był z 20 lat na 21, a wówczas tylko trzy klasy popisowych z 3 lat wieku (21, 22, 23 lat) stawały do poboru; czy też pozostawiając dotychczasowy wiek popisowy lat 20, zgodzić się na powoływanie do poboru w pewnych ustawą oznaczonych razach czwartej klasy popisowych, ale pod warunkiem, iżby wziętemu do wojska w czwartej klasie popisowej t. j. w 23 r. życia, dano pewną ulgę w służbie wojskowej zmniejszając o rok jego lata służby, mianowicie lata należenia do rezerwy z 7 lat na 6. Odpowiednio do tej propozycyi przedłożył Kołu wniosek.

Długie nad tym przedmiotem rozwinęły się rozprawy, w ciągu których drugi członek komisyi wojskowej p. Spławiński postawił wniosek, aby wiek popisowy posunięto z 20 na 21 lat a powoływano do poboru tak jak dotychczas tylko trzy klasy popisowych. Koło ostatecznie uchwaliło aby członkowie komisyi starali się naprzód przeprowadzić zmianę wieku popisowego z lat 20 na 21 a powoływanie do poboru tylko trzech klas popisowych. W razie, gdyby się ten wniosek nie utrzymał, winni członkowie komisyi oświadczyć się za utrzymaniem *status quo*, a nareszcie Koło przyjęło jednomyślnie drugi wniosek p. Chrzanowskiego, aby członkowie komisyi wojskowej, w razie, gdy ta komisya uchwali pozostawić dotychczasowy wiek popisowy lat 20, a obok tego zgodzi się na postanowienie upoważniające rząd w pewnych ustawą oznaczonych przypadkach do powoływania do poboru wojskowego czwartej klasy popisowych, starali się o wprowadzenie do noweli postanowienia skracającego wyjątkowo o rok jeden służbę wojskową tego popisowego, który wyjątkowo dopiero w czwartej klasie popisowej, a w 23 roku swego życia, wzięty będzie w szeregi wojska.

Wiedeń 12 marca.

(?) Rezygnacya hr. Coroniniego wywarła wrażenie zawstydzenia w szeregach opozycyi, która podczas teraźniejszej sesyi wywołała niejednokrotnie owe zajścia, celujące w sposób nieprzyzwoity tak przeciw pojedynczym członkom gabinetu, jak i przeciw hr. Coroniniemu, aby go wobec konserwatywnej większości zmusić do opuszczenia stanowiska bezstronności, które jako prezydent Izby ściśle przestrzegał bez względu na to, że sam należał do stronnictwa konserwatywnego. Centraliści, którzy dotychczas wszelkiemi sposobami i przy każdej sposobności starają się wmówić w siebie i w drugich, że rząd z wysileniem nadzwyczajnem a nawet z uszczerbkiem dla finansów państwa pracuje nad utrzymaniem tylko sztucznej większości w Izbie, czują doniosłość powyższej rezygnacyi. Jest ona bowiem czynem samowolnym męża zupełnie niezależnego, który się na ten krok zdecydował dopiero po dłuższych doświadczeniach, nie zaś pod wrażeniem pierwszej przykrości doznanej ze strony swych przyjaciół (!) — czyn ten zatem może być uważany tylko jako konieczność wobec jednolitej większości, do której i prezydent Izby pełnej należeć powinien. Przy wyborze więc, który postawiony został na porządek dzienny następnego posiedzenia, wyjdzie nowy prezydent Izby według zasady opartej na powszechnym zwyczaju parlamentarnym, niewątpliwie z stronnictwa konserwatywnej większości. Owoż dzienniki opozycyjne widząc, że ani frazesami choćby najszumniejszemi, ani groźbami nie można powstrzymać rozwoju życia publicznego ludów, liczą się dzisiaj z rezygnacyą hr. Coroniniego jako z dalszem, a właściwie ostatecznem skonsolidowaniem się większości, co wygląda na mimowolny, jednak tem konieczniejszy odwrót strategiczny wobec zawodów, jakich doznali centraliści Izby poselskiej w rachubach na solidarność większości wiernokonstytucyjnej w Izbie panów, której przewaga okazała się dwukrotnie w ostatnim tygodniu.

Po tem zajściu przystąpiła Izba do dalszych obrad nad ustawą o podatku domowym. Minister Dunajewski rozwinął w dłuższej mowie najpierw historyę tego podatku w ustawodawstwie austryackiem; następnie wykazał z nielitościwą logiką bezzasadność zarzutów z lewicy, występującej dziś przeciw temu, co niedawno za poprzedniego rządu wychwalali jako arcydzieło mądrości finansowej; dalej rozbierał z gruntowną znajomością rzeczy tak zalety jak i wady ustawy samej, mianowicie dowiódł w sposób przekonywujący błędy popełniane poprzednio przez to, że w celu ogólnej reformy podatkowej przedkładano równocześnie szereg ustaw specyalnych niewłaściwie jako system niepodzielny, z któregoto powodu po tak długich latach dotychczas żadna ustawa nie mogła przyjść do skutku; w końcu oddał piękne za nadobne tym szermierzom z lewicy, którzy korzystając z jego nieobecności w Izbie z powodu udziału przy obradach Izby panów, spieszyli się z wycieczkami niegrzecznemi przeciw jego osobie. Po przemówieniu mowców jeneralnych Greutera (za), Wittmana (przeciw) i sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego, uchwaliła Izba 175 głosami przeciw 160 wejść w debatę specyalną nad tą ustawą.

Wydział podatkowy uchwalił przyjęcie projektu rządowego do ustawy o kontyngensie podatku gruntowego z małemi zmianami, sprawa ta stanie więc niebawem w Izbie na porządku dziennym.

Sprawozdanie drukowane komisyi budżetowej o ustawie finansowej na rok 1881 zostało już w Izbie rozdane.

Konstantynopol 1 marca.

Oczekują tu z dnia na dzień odpowiedzi W. Porty na noty, które jej wręczyli w zeszłym tygodniu reprezentanci mocarstw z powodu okólnika z 14 stycznia, lecz nie sądzę, aby do tej chwili Rada ministrów powzięła decyzyę w tej mierze. Ministrowie zbierają się dniem i nocą w pałacu dla obradowania pod przewodnictwem Sułtana nad tem, co należy uczynić, aby w tym razie zabezpieczyć prawa i interesa Turcyi. Przedwczoraj wieczorem odbyli oni w Ildez-kiosku posiedzenie, które się przeciągnęło aż do godziny 10tej zrana. Wieczorem było na rozkaz Sułtana nowe zebranie Rady w Ildez-Kiosku. Położenie Porty utrudniło się skutkiem zaszłej między interesowanemi mocarstwami zgody działania wspólnie w Konstantynopolu. Odtąd nie będzie już ani w ich języku, ani w notach pisanych tej różnicy formy, jaka odznaczała noty, które ich reprezentanci wręczyli w zeszłym tygodniu Assym baszy, i Porta nie będzie zapewne mogła uniknąć konieczności oznaczenia z góry jak tego chciały Anglia i Włochy, podstaw, na jakich zamierza prowadzić dalej rokowania z mocarstwami o załatwienie pokojowe kwestyi greckiej.

P. Göschen był nareszcie w sobotę na obiedzie wieczorem w pałacu, a wśród dnia uczestniczył w zebraniu swoich kolegów u hr. Corti, na którem zgodzono się co do odpowiedzi Sułtanowi, w razie ewentualnej odmowy rządu tureckiego oznaczenia przed rozpoczęciem rokowań sumy ofiar, jakie gotów jest uczynić, dla zapewnienia pokoju. Sułtan ma być bardzo oburzony i rozdrażniony, i równie niezadowolony z hr. Hatzfelda, jak z p. Göschena. Nie pojmuje on jak mogą żądać od niego, aby powiedział z góry, ile dać może, kiedy chce rokować z mocarstwami, aby doprowadzić do wspólnej zgody za pomocą wspólnych ustępstw. W takim razie rokowania nie miałyby racyi bytu. Europa uważałaby koncesye za niedostateczne jeszcze, i znowu powtórzyłaby się sytuacya wywołana notą z 3go października. Sułtan mniema, że byłoby rzeczą rozsądniejszą i praktyczniejszą, jeżeli trzeba koniecznie podstawy do nowych rokowań, aby mocarstwa raczej same oznaczyły miarę tego, coby je zadowolić mogło. Wtedy Porta przedyskutowałaby z niemi zaproponowaną linię i łatwiej dojśćby można do porozumienia. Cała trudność leży w tem w tej chwili, lecz trudność to wielka dla Turcyi i ministrowie tureccy nie wiedzą jak z niej wyjść w odpowiedzi, jaką dać mają na noty, wręczone w zeszłym tygodniu. Widzą oni, że ten sposób postępowania Europy, oznacza z jej strony ewentualny powrót do uchwał konferencyi berlińskiej, a tego właśnie chcieliby uniknąć. Jeżeli przeciwnie mocarstwa sformułują nowe swe propozycye, to jest jeżeli oznaczą nową linię, którą w myśli zakreślili, postanowienia konferencyi berlińskiej zostaną faktycznie unieważnione. Pracują czynnie, aby pogodzić te rozmaite zapatrywania i ułatwić odpowiedź, a tem samem przyspieszyć rozpoczęcie rokowań z interesowanymi ambasadorami. Ali Nezumi basza był obecnym z wszystkimi b. wielkimi wezyrami i pierwszymi ministrami jak: Sarfil, Chaireddin, Arefi, Kadri itd. na ostatnich radach, które się odbyły w Pałacu i zna kwestyę wszechstronnie. Lecz kiedy się wyrówna trudność nowo powstała, kiedy Porta da odpowiedź i kiedy rozpoczną się rokowania? tego przewidzieć trudno.

Projekt odpowiedzi wyłuszczającej powody dla których Porta pragnie ugody, zredagowany został przedwczoraj, lecz odrzucono go na nocnej Radzie. Zredagowano wczoraj inny i może będzie dziś zredagowany trzeci, a sądząc według tego, rzecz przeciągnie się dłużej niż sądzono. Linia nakreślona przez mocarstwa, jakkolwiek pozostawia Janinę i MezzowoTurcyi jak równie Prewezę, pod warunkiem, aby miasto to nie było nadal warownią lecz prostym portem handlowym, znacznie się jeszcze różni od tego, co Sułtan może i chce ofiarować Grecyi. Będą z tego powodu wielkie dyskusye, wielkie scysye, i nikt jeszcze powiedzieć nie może, czy z tego wyniknie pokój i wojna. Mocarstwa, które głośno przemawiają za pokojem, same może pragną wojny, a te co pragną szczerze pokoju, czynią bezwiednie wszystko, czego potrzeba, aby go narazić.

Oto co się wynurza coraz jaśniej z tego dyplomatycznego zamętu. Turcy widząc, że Europa, która pieści ich pozornie, chce ich w gruncie rzeczy wypchnąć do Azyi i kosztem bez wstrząśnień rozwiązać kwestyę wschodnią, myślą bronić każdej piędzi terytoryum, które im wydzierają po kawałku. Polityka oporu jest jedyną, jaką im nakazuje interes zachowawczy i nie można się dziwić, że tak postępują w kwestyi granic greckich.

Bal, jaki dał w zeszłą sobotę baron Calice dla elity towarzystwa Pery, przypomniał wspaniałością swą uroczystości, które stanowią od dawnych lat sławę recepcyj w ambasadzie austro-węgierskiej. Nie chcę tu mówić o nadzwyczajnej uprzejmości gospodarstwa domu, ani o bogactwie zastawy i wesołej swobodzie, jaka panowała podczas balu, lecz pominąć nie mogę milczeniem, że Sułtan korzystał z tej sposobności, aby objawić uczucie swojej sympatyi dla reprezentanta Cesarza Franciszka Józefa. Aby zatrzeć wszelki ślad oziębłości, jaka nastąpiła między pałacem Ildiz i ambasadą austryacką w skutku żądania, na jakiego spełnienie bar. Calice miał rozkaz nalegać, a któremu Sułtan uległ tylko niechętnie, Sułtan wysłał na tę uroczystość swego syna w towarzystwie młodszego syna zmarłego Sułtana Abdul Azisa. Z tą delikatnością i uprzejmością, jakie cechują Abdul Hamida w jego stosunkach z Ciałem dyplomatycznem, przesłał on baronowej Calice wspaniały bukiet, złożony z najpiękniejszych kwiatów jego zimowego ogrodu. Nie jest to pierwszy dowód galanteryi Sułtana dla ambasadorowej austryackiej. Przesłał on jej już wprzód parę prześlicznych papug ze zbioru swego, który baronowa będąc z mężem na obiedzie w pałacu podziwiała.

W innych czasach nie wspomniałbym o tych szczegółach, lecz dziś stanowią one oznakę zbliżenia się do siebie obu dworów i są wynikiem pojednawczej i przyjaznej postawy Austryi w załatwieniu tak ciernistego problematu, jak kwestya grecka.

Karnawał zakończył tu wczoraj świetny bal dany przez p. Fostora jeneralnego dyrektora Banku ottomańskiego dla Ciała dyplomatycznego i towarzystwa w Perze, w wspaniałym hotelu, który Bank wystawił na eleganckim tutejszym przedmieściu. Bal ten równie jak bal w ambasadzie austro-węgierskiej były najpiękniejszemi festynami z całego karnawału.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi w Brodach Drowi Henrykowi Zatheyowi przesiedlić się do Stanisławowa, notaryuszowi zaś Dr Feliksowi Miskiemu ze Strzyżowa do Złoczowa.

Sprawy monarchii.

(Mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego) z d. 11 b. m. brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

Aby dotychczasową dyskusyę o projekcie niniejszym przedstawić w świetle wedle mojego zdania właściwem, może nie od rzeczy będzie rzucić okiem wstecz na jego historyą. Ponieważ ten pogląd retrospektywny, jeśli wogóle ma być coś wart, powinien być ile możności dokładny, przeto pozwalam sobie przypomnieć wys. Izbie co następuje:

Projekty uregulowania podatku budynkowego z lat 1864, 1869 i 1874 nie mieszczą w sobie, co się tyczy podatku czynszowego, ważniejszych zmian zasadniczych w porównaniu z patentami cesarskiemi z lat 1820 i 1849. Domy nie ulegające podatkowi czynszowemu miały być opodatkowane wedle wartości użytku. Jak sobie przypomni może wielu z tych panów, którzy wówczas tak gorliwie około projektów tych pracowali, projekt z r. 1874 dostał się pod obrady w styczniu i marcu r. 1875; z niektóremi zmianami załatwiano go w tej wys. Izbie dnia 12 marca 1875 r. w drugiem czytaniu. Z odnośnych rozpraw tej wys. Izby można się przekonać, że wielu szanownych panów z tamtej (lewej) strony wys. Izby występowało przeciw zasadzie opodatkowania wedle wartości użytku. Pozwalam sobie w tym względzie wskazać mianowicie na wywody szan. pos. Kronawettera, a dalej na wywody pana posła z chebskiej Izby handlowej (Plenera), który dnia 2 marca r. 1875 powiedział: „Wobec położenia ludności naszej wydaje mi się rzeczą niebezpieczną przejść odrazu od podatku klasowego do systemu wolnego oszacowania, a skok od schematycznej taryfy dotychczasowej do nieopartego na niczem oszacowania, zdaje mi się pozostawać w sprzeczności z stósunkami ekonomicznemi“. P. pos. Auspitz także dnia 3 marca r. 1875 między innymi podzielał to zdanie, przyczem co prawda wspomniał wówczas, że ostatecznie cała prawda mieści się w zdaniu: wszystkie stare podatki są dobre, wszystkie nowe złe.

Że uwagi te już w łonie ówczesnego rządu dobrze zbadano i oceniono, pewnie sobie przypomną szanowni ci panowie; rząd bowiem w r. 1876 wniósł projekt nowy. Projekt ten, jak sobie panowie przypomnicie, zmierzał do zniżenia podatku czynszowego w tych miastach, w których obecnie wynosi ogółem $26\frac{2}{3}$ prct., na 24 prct., a natomiast podwyższenia rozszerzonego podatku czynszowego z 20 do 24 prct.; co się tyczy jednak podatku klasowego zachowywał zasadę taryfy. Tenże projekt opodatkowywał także wedle pow-

szechnych przepisów budynki w Tyrolu, Voralbergu i Tryeście, a zatwierdzał odmiany po niektórych krajach. To były główne zasady, o ile w krótkiej treści mogłem je przytoczyć.

Co zaś czyni projekt niniejszy, o którym wys. Izba ma orzec? Zachowuje zasadę 24 ch prct. dla wszystkich tych, którzy opłacają podatek czynszowy i zaprowadza taryfę klasową, odstępuje więc od pierwotnej zasady oszacowania tak zwanej wartości użytku z domu, łatwej do obliczenia w teoryi, ale trudnej do przeprowadzenia w praktyce. Na jakiej przeto podstawie projekt ten da się usprawiedliwić? Sądzę, że poprostu tą koniecznością, iż, ponieważ wedle nowego podatku gruntowego grunta pod budynkami nie mają podlegać opodatkowaniu, trzeba starać się o podatek budynkowy, mianowicie w niektórych krajach — a więc względami na równość i rozumie się, względami na niewielkie co prawda, ale skarbowi bardzo pożądane przysporzenie dochodów.

Między projektem niniejszym, a projektem z r. 1876 jest różnica, nie przeczę temu; wymienili ją szan. panowie z tamtej strony wys. Izby na posiedzeniu ostatniem; bo otóż projekt dawniejszy był wniesiony razem z projektem zmian w podatku zarobkowym i z projektem nowego podatku pod nazwą osobisto-dochodowego. W tym względzie pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre daty.

Obrady nad projektem z r. 1876 o podatku osobisto-dochodowym trwały od dnia 6 września do dnia 6 października r. 1877, a więc miesiąc cały, a następnie od dnia 5 kwietnia do dnia 12 maja r. 1878 *(Głosy z prawicy: słuchajcie!)*, a skończyły się na tem, że dla §. 42go odesłano projekt do komisyi. Gdyby komisya ówczesna jeszcze istniała, miałbym prawo powiedzieć, że projekt zasypia w niej snem sprawiedliwych. Nie myślę bynajmniej występować przeciw temu, owszem uznaję lękliwość, którą powodowała się komisya ówczesna co do złamania statutów krajowych jednym paragrafem ustawy o podatku dochodowym. Albowiem paragraf ten pozostawał w jawnej sprzeczności z statutami krajowemi stanowiąc, że krajom niewolno pobierać dodatków od podatku osobisto-dochodowego. (Mówcą i wnioskodawcą co do odesłania tego §. 42go do komisyi był wówczas sam p. Dunajewski. *(Przyp. tłóm.)* Była to wielka trudność, bo nie można było sobie zatajać, że zaprowadzając podatek osobisto-dochodowy a podwyższając go jeszcze dodatkami czyni się całą zasadę, którąby miała być przeprowadzona, niepraktyczną, a może nawet niebezpieczną i szkodliwą.

Zwracam przeto tylko uwagę, na jakie trudności napotykały w wys. Izbie już ówczesne, pewno nie krótkie obrady nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym. A niektórzy szan. panowie z tamtej *(lewej)* strony wys. Izby czynią rządowi teraźniejszemu zarzut wielki, że nie zaprowadza jednocześnie podatku osobisto-dochodowego. Mianowicie powiedział jeden z mówców: „Dopóki nie będzie wniesiony podatek osobisto dochodowy, dopóki podatek ten nie będzie mógł być uwzględniony i badany w obradach nad cząstkowemi projektami reformy, niechaj wszystkie podatki przedmiotowo-dochodowe pozostaną nietknięte zupełnie, bo do prawdziwej i zdrowej reformy ich można przystąpić tylko w związku z uzupełniającym i wyrównywającym podatkiem osobisto-dochodowym".

Tylko, aby złożyć dowód, że ile możności, według najlepszej wiedzy i woli, uwzględniam wszystkie mniemania, zwrócę temu panu, który tu wygłosił do zdanie jako *conditio sine qua non* (w oryginale mowy jest: *Kathegorischen Imperativ; przyp. tłóm.)* uwagę, że byli wówczas także bardzo szanowni posłowie na tamtej stronie wys. Izby, którym z pewnością nie można zarzucić, iżby nie rozbierali spraw ekonomicznych i finansowych gruntownie, a którzy nie zupełnie tego samego byli zdania. Pozwolę sobie zacytować, że na posiedzeniu dnia 5 kwietnia r. 1878 szan. poseł berneńskiej Izby handlowej *(Neuwirth)* powiedział: „Nie wierzę, iżby ta tak znana reforma podatkowa kiedykolwiek przyszła do skutku. Widzę w projekcie niniejszym t. j. o podatku osobisto dochodowym przyjęto i w zapadłych już uchwałach przyjęte zasady, które w stosunkach austryackich poczytuję za nader niebezpieczne". *(Głosy z prawicy: słuchajcie! słuchajcie!)* Pan poseł z Inszpruka, hr. Wildaner, nie weźmie mi pewnie za złe, że przeciw jego mniemaniu przywiodę zdanie uznanego znawcy stosunków ekonomicznych *(Wesołość na prawicy)*.

Inny jeszcze mówca — nie potrzeba mu mojego uznania, ale takie jest o nim zdanie moje — gruntownie studyował tę sprawę, bo dnia 15 maja 1878 r. powiedział: „Osobiście zawsze uważałem zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego w naszych stosunkach i w naszem — prawdziwe to słowa — niezmiernie rozpadłem społeczeństwie za eksperyment z wielu względów bardzo niebezpieczny; dla tego też nie czyniłem nic za tem". *(Głosy z prawicy słuchajcie! słuchajcie!)*

Jeśli przeto rząd teraźniejszy, a mianowicie teraźniejszy minister skarbu nie spieszy się i namyśla i, jak szczerze i otwarcie wyznaje, jeszcze się nie zdecydował wnieść już do wys. Izby projekt ustawy o podatku dochodowym, mniemam, iż zgadza się w tem z niejednymi panami tej wys. Izby.

Zresztą często także panowie ztamtej strony wys. Izby wspominali, że w projektach podatkowych zawsze chodzi tylko o przybliżenie dochodów dla skarbu. Obliczeń tych z zdumiewającą pilnością dokonano w ministerstwie skarbu za czasu swoich poprzedników. Część ich już przejrzałem i zbadałem, a nie zdaje mi się, iżby wystarczały do wniesienia takiej ustawy już teraz z zupełnym spokojem, przez co, muszę to zaznaczyć, by uniknąć fałszywego zrozumienia, nie powiadam, iżby rząd wcale nie nosił się z zamiarem wniesienia jej. Stwierdzam tylko, że już dnia 30 listopada r. z. miałem zaszczyt nadmienić w tej wys. Izbie, iż po wniesieniu powiązanych między sobą projektów o różnych podatkach bezpośrednich nie obiecywałby sobie faktycznego skutku, skoro sposób traktowania spraw w życiu parlamentarnem pociąga za sobą koniecznie zwłokę. Jakoż doświadczenia ostatnich lat dwunastu świadczą, że nic nie pomoże samo wnoszenie projektów przez rząd, skoro Rada państwa nie może w czasie jakościkolwiek przewidzianym załatwić je wszystkie, gdy tymczasem mojem zdaniem może, godząc się na projekta rządowe, załatwiać jeden po drugim w różnych okresach sesyi.

Nie bez słuszności, przyznaję — szanowna opozycya powiedziała, że trzeba przecież wiedzieć, jak ułożone będą przyszłe projekta, aby już w obradach nad n. p. podatkiem gruntowym, wzgląd na nowy podatek mógł zaważyć na szali decyzyi. To prawda. Ale wszakże i to po części zważyć trzeba, że gdyby *per inconcessum* nowy projekt o podatku osobisto-dochodowym wydawał się wys. Izbie pozostawać w sprzeczności, lub przynajmniej nie w harmonii z uchwalonym już nowym podatkiem domowym, natenczas z pewnością ani rząd ani wys. Izba nie czyniłaby trudności co do właściwego przeobrażenia ustawy o podatku budynkowym. Harmonią można *ex post* także zaprowadzić, albowiem wszystko *a priori* zrobić dobrze i doskonale, zdaje mi się, nie dano jest siłom ludzkim. *(Bardzo słusznie! z prawicy)*.

W dyskusyi niniejszej — nie przypisuję sobie sądu, czy to właściwie czy nie — czyniono rządowi, mianowicie pp. Hildauer i Auspitz, zarzut szczególniejszy ztąd, że w taryfie klasowej zniżył ostatnią klasę z 1 zł. $63^1/_2$ ct. na 1zł. 50 ct. i że ztąd państwu, ubywa suma nie bardzo znaczna, ale bądź co bądź nie bagatelna.

Muszę prosić o wybaczenie, że wyzywam to jedno postanowienie projektu, ale wyzwała je już w tej dyskusyi ogólnej tamta strona wys. Izby. Zdaje mi się, że postanowienie to potrafię usprawiedliwić, po pierwsze rozprawami wys. Izby z lat 1874 do 1876, w których wskazana konieczność nadania ulgi domowi o jednej cząstce mieszkalnej. Już wówczas jeden z niewątpliwie najznamienitszych znawców naszych ustaw podatkowych, pan radca dworu Beer, zacytował dnia 5 marca 1875 r. najwyższe rozporządzenie z r. 1853, w którem wezwany był rząd, aby usunął nierówności w opodatkowaniu domów klasy dwunastej. Przeciw temuż zarzutowi posła Auspitza powołam się dalej na wniosek posła Dru Schaupa z dnia 10 marca 1875 roku, który domagał się zniżenia podatku z domów o jednej cząstce mieszkalnej z 1 zł. $63^1/_2$ c. na 1 zł. 10 c. *(Głosy z prawicy: słuchajcie!)* Popieram nakoniec to postanowienie, odwołując się do pos. Auspitza z r. 1881 i do posła Auspitza z r. 1875. *(Wesołość na prawicy)*. Dnia 10 marca 1875 r. powiedział on: „Zgadzam się z posłem Schaupem co do budynków o jednej cząstce mieszkalnej. Uważam za sprawiedliwą, aby małe domy ile możności doznały małego zniżenia podatku." *(Wesołość na prawicy i głosy: słuchajcie!)*.

Ze zaś o podatku budynkowym nie możnaby bez związku z podatkiem osobisto-dochodowym, który to związek, co prawda, obecnie nie istnieje, który to projekt jednak może będzie wniesiony, obradować i uchwalać, to nie wydaje mi się być takim pewnikiem, jak niektórzy mówcy utrzymują. Zdaje mi się, że rzeczywiście nikt nie dowiódł konieczności związku wewnętrznego między tym podatkiem przedmiotowo-dochodowym a przyszłym podatkiem osobisto-dochodowym. By atoli nie wymagać od wyś. Izby, aby tylko na wiarę słów m o i c h rozstała się z ową ideą, powołuję się znów na powagę pana radcy dworu Beera, który dnia 2 marca 1875 r. powiedział: „W komisyi do reformy podatkowej zajmowano się kwestyą, czy wszystkie projekty wniesione przez rząd w roku zeszłym przedłożyć Izbie jednocześnie, lub czy podzielić je dla Izby, jak to stało się faktycznie. Komisya po długich naradach zdecydowała się na podział w przekonaniu, że podatek budynkowy z resztą projektów, t. j. o podatku zarobkowym i dochodowym, pozostaje w bardzo słabym związku *(głosy z prawicy: słuchajcie!)*. a więc może być traktowany samoistnie." *(Wesołość na prawicy)*.

Pos. Dr W i l d a u e r w dyskusyi ogólnej oświadczył, że wysłucha motywów na rzecz projektu z całą uwagą, zaraz jednak dodaje: „ale motywa te zaprawdę nie usposobią mię inaczej, nie zmienią mojego przekonania." *(Wesołość na prawicy)*. I otóż pytam: na cóż tedy motywa, skoro ani myśleć o zmianie usposobienia i przekonania dla tego tylko, że ustawa jest uciążliwa dla kraju rodzinnego? Niestety znów mogę odwołać się od posła Wildauera z r. 1881 do posła Wildauera z dnia 17 maja 1878 r. *(Wesołość na prawicy)*. Pan poseł ten powiedział wówczas w właściwym sobie pięknym i przekonywującym języku: „Podatek budynkowy ma nietylko odbyć wjazd w nasze góry, lecz ma przybyć w towarzystwie podatków dochodowego, zarobkowego i t. d., a na tle — nie wiem, czy pos. Wildauer chciał powiedzieć: na tle gór, czy też Izby *(wesołość na prawicy)* — ukazuje się w niedalekiej już perspektywie podwyższenie podatku gruntowego." Nakoniec mówi szan. poseł: „Ale mimo to wszystko nie waham się jawnie oświadczyć, że zaprowadzenie podatku budynkowego w Tyrolu uważam za tor nieuchronny *(głosy z prawicy: słuchajcie!)*, że dziś czy jutro, prędzej czy później wypadnie nam poddać się mu z cierpliwością. Albowiem państwo wymaga równości w ważnych urządzeniach wewnętrznych, a my również żądamy równości w podziale praw i obowiązków, równego udziału w dobrodziejstwach jak i ciężarach państwowych." *(Głosy z prawicy: słuchajcie!)*. To piękne słowa! Życzę tylko, aby po słowach nastąpił obecnie czyn w głosowaniu. *(Brawo! brawo! z prawicy)*. (Dok. n.)

Ziemie Polskie.

(Centralne Tow. rolnicze i Tow. pomocy naukowej w Poznaniu). W Poznaniu odbyły się Ogólne Zdromadzenia dwóch Towarzystw: centralnego rolniczego i pomocy naukowej. Główne czynności rolnicze polegają tu na pracy Towarzystw powiatowych. Z tych inowrocławskie i kościańskie, jako Towarzystwa okolic, w których częścią istnieją od dawna, częścią powstają cukrownie, zajmowały się przeważnie kwestyą uprawy buraków, inne powiatowe zajmowały się próbami z nawozami sztucznemi podług Villa, doświadczaniem różnych nowych machin i zakładaniem sztucznych łąk i pastwisk podług systemu Goetza i Howarda. Towarzystwo centralne, któremu przypada sfera kwestyj ogólniejszych, zajmowało się wysłuchaniem sprawozdań stacyj doświadczalnych i Towarzystwa technicznego; kwestyą przeniesienia laboratoryum chemicznego z Żabikowa do Poznania, kwestyą, aby wszystkie fabryki sztucznych nawozów, o ile wyroby swe chcą zbywać w Poznańskiem, poddały je pod kontrolę tegoż laboratoryum, wysłuchaniem sprawozdań z czynności Kółek włościańskich, które jak wynika z raportu ich Patrona, bardzo pomyślnie się rozwijają i błogie przynoszą skutki, kwestyą emigracyi włościan i sposobami zapobieżenia jej, nareszcie sprawą ograniczenia wolności wekslowej dla włościan. W ostatniej kwestyi przyjęto rezolucyę: 1) że ograniczenie dla rolników byłoby właściwem, gdyby było otwartem źródło odpowiedniego, dłuższego, pół lub jednorocznego kredytu, czego dotąd jeszcze nie ma; 2) że zachodzi gwałtowna potrzeba ograniczenia włościan, lecz głównie co do wystawiania weksli osobom prywatnym, pozostawienia im zaś wolności wystawiania weksli dla kas i banków rządowych i akcyjnych, dla spółek, tudzież Towarzystw pożyczkowych i asekuracyjnych."

Towarzystwo pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego dobiega już czterdziestego roku swego istnienia i przyczyniło się pomocą swoją do wykształcenia przeszło 4000 osób, oddających się różnym zawodom. Suma, jaką w przecięciu dysponuje coroczne Towarzystwo 24,000 marek. Suma ta wynosiła i w roku świeżo ubiegłym 24,744 marek, chociaż rok ten był bardzo niepomyślnym pod względem ekonomicznym, a Towarzystwo doznało strat dotkliwych przez śmierć tak gorliwych członków i protektorów swoich, jakimi byli ś. p. Adam hr. Ż ó ł t o w s k i z Ujazdu, Dr J. B e n d o w s k i z Grodziska, proboszcz J. S ą c h o c k i z Ptaszkowa, Kajetan M o r a w s k i, który od samego zawiązku Towarzystwa wspierał je zawsze najgorliwiej i Adam Konstanty C z a r t o r y s k i z Rokosowa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Rewizya senatora Połowcewa w Kijowie). Korespondent kijowski do *Pietarburgskoj Gazety* donosi: że głównym dziś przedmiotem zajęć senatora Połowcewa jest rozpatrzenie listów nadawczych *(Ustawnych hramot)* włościańskich tudzież innych dokumentów, na zasadzie których chłopi posiadają ziemię. Miejscowi właściciele większych posiadłości mają nadzieję — powiada korespondent, że jednym z wyników rewizyi senatora Połowcewa będzie usunięcie licznych nieporozumień między chłopami a obywatelami, prowadzących częstokroć do bardzo smutnych wypadków, nazywanych „buntami". Jak włościanie tak i obywatele pragną przedewszystkiem zniesienia szachownicy w posiadłościach wzajemnych, wpływa to bowiem bardzo zgubnie na ich interesa obopólne i czyni nie możebną racyonalną uprawę ziemi, zmuszając wszystkich do prowadzenia po staremu gospodarstwa trzechpolowego, wówczas gdy ten system przestarzały jest prawdziwym anachronizmem w obecnym czasie, i prowadzi do stopniowego wycieńczenia ziemi i upadku gospodarstw.

Rewizya senatora Połowcewa — jak się spodziewają — ma temu wszystkiemu zapobiedz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca.

W piątek (18go b. m.) wieczorem o godzinie 5 rozpoczną się w kościele św. Floryana na Kleparzu trzydniowe rekolekcye dla parafian, podobnie jak były przeszłego roku w kościele św. Barbary z dwoma rozmyślaniami i tyleż naukami codziennie, jako przygotowanie do spowiedzi wielkanocnej. Biorący udział w tem nabożeństwie dostępują zupełnego odpustu pod warunkami w programie zawartemi.

— **Odczyt.** W Muzeum techniczno-przemysłowem Krakow. we wtorek dnia 15 marca od godziny 12 do 1-ej prof. uniwers. Jagiell. Dr S m o l k a będzie miał publiczny wykład: „O feudalizmie, jego początek rozwój i znaczenie w dziejach powszechnych."

— **Koncert wokalno instrumentalny** p Wincentego S i n g e r a, znanego zaszczytnie skrzypka, odbędzie się 1 kwietnia z współudziałem amatorów i artystów oraz orkiestry 40 pułku.

— **Odczyty.** Na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się w miesiącu marcu następujące odczyty: D. 16 marca profesora Dr Maurycego Straszewskiego pod tytułem „Budaizm i jego powstanie w Indyach Wschodnich". Dnia 18 marca profesora Dr. Henryka Kadyja: „Ogólny zarys budowy ustroju nerwowego." Dnia 23 i 26 marca profesora Dr. Stanisława hr. Tarnowskiego z literatury polskiej. D. 25 i 28 marca profesora Dr Juliana Ochorowicza ze Lwowa pod tytułem: „O bólu ze stanowiska psychologii pedagogiki i etyki" Nadto d. 1 kwietnia profesora Adama Bełcikowskiego pod tytułem: „Kilka słów o Korzeniowskim."

— **Zarząd Koła artystyczno-literackiego** zawiadamia nas, że na wieczorze tygodniowym, we środę 16 b m. między innemi produkcyami deklamacyjnemi i muzycznemi wykonane będzie *trio* Beethovena Nr 4 przez pp. Singera, Bobińskiego i Sandoza.

— **Ze stowarzyszeń.** Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w d. 2 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem Dr J. W a r s c h a u e r czytał rzecz o chlorku pilokarpinu, na podstawie spostrzeżeń z własnej praktyki, a Dr A. M a r s wniósł, by celem zastanowienia się, jakich środków użyć należy dla zapobieżenia szerzeniu się w Krakowie chorób połogowych, wyznaczyć odpowiednią komisyę. Wniosek ten z poprawką Dra H. J o r d a n a przyjęto, a do komisyi zaproszono fizyka miasta Dra J. B u s z k a, docenta Dra G r a b o w s k i e g o, Dra J o r d a n a, Dra K o h n a, prof. Dra M a d u r o w i c z a, Dra M a r s a, Dra R y b c z y ń s k i e g o, Dra S t ę p i ń s k i e g o, Dra W i l k o s z a i Dra W i s z n i e w s k i e g o.

— **Promenade-Concert** na korzyść Towarzystwa Ś. Salomei sprowadził wczoraj do górnych sal Sukiennic bardzo liczną publiczność. W przyszłą niedzielę odbędzie się takiż wieczór w tychżesamych co wczoraj godzinach. Zostawiono wczoraj w salach kilka drobnych rzeczy damskich, jak woalik, kołnierz itd., po które właściciele mogą się zgłosić do prezesowej Towarzystwa p. Heleny Darowskiej

— **Na Wystawę** Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszły: Benedyktowicza Ludomira „Krajobraz"; Heymana St. „Handlarz uliczny," „Talmudzista," „Grajek w podworcu" i „Grajek obliczający zarobek;" Linderuma Ryszarda z Drezna „Epizod z powstania;" Pociechy Michała, „Portret mężczyzny" węglem.

— **Po balu marszałkowskim** została zarzutka damska, chusteczka i kutas jedwabny w sali wystawy sztuk pięknych. Odebrać można te przedmioty u p. Pawłowskiego, dozorcy wystawy.

— **Józefa z Fiszerów Brandysowa** umarła tu wczoraj rano. Zmarła urodzona r. 1807, była dziedziczką Kalwaryi Zebrzydowskiej, a od lat kilku po śmierci męża ś. p. Wojciecha Brandysa, zamieszkiwała przez zimę w Krakowie, prowadząc życie ciche, znaną zaś była z pobożności i dobroczynności. Dom Brandysów w Brodach znany był z staropolskiej gościnności, w którym znajdowali przytułek starzy żołnierze polscy, gdzie ich nawet kilku umarło, jak: Śmigielski, konfederat barski; Olszewski, oficer Kościuszkowski a później pułkownik napoleoński, Franciszek Kolosowski, który dłuższy czas był sekretarzem krakowskiego Tow. Przyjaciół sztuk pięknych; ociemniawszy, ostatnie lata spędził w Brodach, gdzie umarł. Rufin Piotrowski dłuższy czas bawił po ucieczce z Syberyi, gdzie napisał swoje Pamiętniki, i wielu innych. Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek d. 15 b. m. o godz. 10ej rano do rogatki Podgórskiej, zkąd będą przewiezione do Zebrzydowic, a we środę d. 16 będą złożone do grobu familijnego; tegoż dnia o godz. 11ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w Krakowie w kościele Ś. Barbary.

— **Zwierzyniec** 12 marca *(F. B.)* Wszystko co dotychczas czytaliśmy o ś. p. X. E. Tupym odnosi się do jego zasług i prac literackich jako sławnego poety i duchownych jako kapłana. Atoli niepoślednie położył on zasługi dla kraju naszego także na innem polu, mianowicie na polu wychowania ludowego. Zmarły, pracował bez rozgłosu na tej nierodzącej róż niwie, rzec można z zaparciem siebie samego. Poświęcał on czas, którego dla rozlicznych swych zajęć z okazyi piastowania wielu duchownych urzędów nie miał zanadto; poświęcał też przez długi szereg lat i swoje siły dla szkolnictwa ludowego, za pomocą którego dążył do polepszenia moralnego i materyalnego stanu naszego ludu.

Od roku 1858 do 1867 był dozorcą dystryktonym szkół okręgu przedmiejskiego. W ciągu tego czasu nie tylko, że zjednał sobie uznanie władz szkolnych, które go licznemi podziękowaniami za umiejętne i gorliwe spełnianie obowiązków tego zaszczytnego urzędu obdarzały, lecz gruntowną swą nauką, prawością charakteru, łagodnością i miłością tak względem młodzieży szkolnej jak i nauczycieli, których był prawdziwym opiekunem, pozyskał ich serca do tego stopnia, że gdy w roku 1867 dla braku sił i nadwątlonego już zdrowia z godności tej zrezygnował, nauczyciele szkół jemu podwładnych, urządzili w kościele na Zwierzyńcu nabożeństwo, na którem młodzież szkolna obecną była i wręczyli mu adres dziękczynny, jako słaby dowód wdzięczności w ich sercach ku niemu tlejącej. X. Eugeniusz Tupy, odbierając ten adres, rzekł, ze łzą w oku: „Gdybym był wiedział, że mię tak kochacie, nie byłbym zrezygnował". Lecz i tak z dniem oddania urzędu inspektora szkolnego w działalności około dobra szkół, którą do najmilszych swych czynności zaliczał, bynajmniej nie ustał, ale jako proboszcz parafii zwierzynieckiej zwrócił swą uwagę i skierował wszystkie swe siły, ku podniesieniu szkół w parafii jego będących. Zwiedzał on często te szkoły zachęcał gorącemi słowy młodzież szkolną do nauki, dodawał nauczycielom otuchy i zachęty do pracy, otaczając ich zawsze szczególniejszą swą opieką i darząc ojcowskiemi radami. Przy wprowadzeniu w życie ustawy o nadzorach szkolnych, przyjął przewodnictwo w czterech radach szkolnych miejscowych dla szkół w swej parafii i urząd ten, obok urzędu miejscowego dozorcy szkół aż do ostatniego tchu swego życia piastował. Rada szkolna okręgowa, widząc tak gorliwego kapłana dbającego o rozwój i postęp oświaty ludowej przydzieliła mu także szkoły w Bronowicach wielkich, Bronowicach małych, Łobzowie i Krowodrzy, a śp. X. Eugeniusz Tupy mimo podeszłego już wieku, pragnąc służyć poczciwej sprawie, nie odmówił tym szkołom swej opieki i szczerze się niemi interesował.

W ciągu ostatniego dziesiątka lat, za jego wpływem i pod jego wyłącznym zarządem w Półwsiu, w Bielanach, w Olszanicy, w Woli Justowskiej, w Bronowicach wielkich; a nawet i w Prądniku czerwonym stanęły piękne, trwałe i pod każdym względem odpowiadające potrzebie budynki szkolne do których upiększenia i wewnętrznego urządzenia śp. X. Tupy nie szczędził własnego nawet grosza, a które przez długie lata będą pomnikiem tego zacnego i nieodżałowanego kapłana — obywatela.

To też nauczyciele tracąc w nim swego opiekuna i dobrodzieja młodzieży szkolnej, szczery i niewygasły żal w sercach swych zachowają na zawsze a w dowód wdzięczności na drogę do ojczyzny czeskiej złożyli mu na trumnie wieniec z napisem: „Nauczyciele szkół ludowych, swemu kochanemu przełożonemu" w dzień zaś pogrzebu, odnieśli na barkach swych drogie zwłoki do grobu.

Praga 12 marca. *(Ed. Jel.)* Wobec przewiezienia zwłok ukochanego poety Jabłońskiego z ziemi pobratymczego narodu do Czech, zamilkły prawie wszystkie inne sprawy dziennego porządku. Widząc zainteresowanie się, jakiego najpiękniejszy dał dowód po „starosławnym" Krakowie i „bratniej" Morawie cały lud czeski, widząc szczere łzy tego narodu, z prawdziwą możemy wypowiedzieć dumą, że także czeski lud bez różnicy klas, umie szanować swoich zasłużonych mężów i patryotów.

Prawie na wszystkich celniejszych stacyach, gdzie się pociąg zatrzymał parę minut, wszędzie zbierały się tłumy ludu, aby pożegnać ukochanego poetę. Duchowieństwo, rady miejskie małych i większych miast czeskich, cechy z chorągwiami, towarzystwa literackie i gimnastyczne (Sokol), nauczyciele, młodzież szkolna itd., — wszystko spieszyło, żeby złożyć wieniec, hołd lub zaśpiewać smutną pieśń żałobną przy trumnie. Świetne zwłaszcza przyjęcie odbyło się w Czeskiej Trzebowie, w Chocni, w Przełączy, w Pardubicach, w Kolinie, w Peczkach, w Czeskim Brodzie itd.

Z wagonu widzieć było można na wieżach czarne chorągwie i w niejednym kościółku dzwoniono! W Pardubicach rzucono pomiędzy wieńce drukowaną poezyę Em. Mirziowskiego, znanego poety czeskiego. Łatwo sobie też można wyobrazić, jakie wrażenie wywarły polskie wieńce na lud czeski. Błogosławiono krajowi, który tak szlachetny dał dowód pobratymczego współczucia. Wiersz na wieńcu dam polskich głośno czytano. Im bardziej się pociąg do Pragi przybliżał, tem więcej przybywało na stacyach publiczności. Nawet i na drogach oczekiwał lud na pociąg, i nie mogąc dać innego dowodu swego hołdu, rzucał na prędko ujeżdżający pociąg kwiaty.

Po godzinie 2-giej (w piątek) nareszcie stanął pociąg w Pradze. Pomimo słoty zebrały się na dworcu setki ludzi i deputacyi miasta, licznych towarzystw itd.

Gdy zastępca *Swatoboru* oddał klucz od trumny wielebnemu opatowi strachowskiemu P. Z. Staremu, przewiezione zostały zwłoki na Strahow, zkąd się będzie odbywać wielki pogrzeb na Wyszehrad w niedzielę. Konduktowi temu towarzyszyły tylko deputacye w powozach.

— **Gorlice** 12 marca. W d. 7 b. m. umarł w Siarach, licząc lat 61, Antoni T w a r d z i c k i, zawiadowca kopalń nafty, a 11go odbył się jego pogrzeb ze współudziałem kolegów, przyjaciół i znajomych. Zmarły był jednym z tych, co dla ojczyzny poświęcili całą swą przyszłość. Będąc bowiem urzędnikiem górniczym w Dąbrowy w Królestwie Polskiem i mając posadę zapewniającą mu swobodne życie, musiał opuścić kraj i rodzinę w r. 1863 i udać się na tułaczkę. Najprzód był w Galicyi, następnie w Szwajcaryi, gdzie jako robotnik ciężko pracował w hucie żelaza w St. Gallen. Ztamtąd udał się, poszukując odpowiedniejszego zajęcia, w W. Ks. Poznańskie, a nie znalazłszy go, przybył do Krzeszowic w Krakowskiem. Po kilkoletnim tamże pobycie jako sztygar w kopalniach węgla, otrzymał ś. p. Twardzicki posadę zawiadowcy kopalni nafty w Siarach u p. Klimontowicza, gdzie przeszło 9 lat gorliwie pracował i przyczynił się do jej rozwoju. Życie ś. p. Twardzickiego było ofiarą na ołtarzu ojczyzny, postępowanie zaś zewszechmiar zacne, niedziw więc, że zostawił serdeczny żal po sobie.

— **Kanclerz niemiecki** liczne ma utrapienia: to z synem Herbertem, to z postępowcami i secesyonistami, to z magistratem berlińskim, który mu podniósł podatek czynszowy, że śmiał reklamować i żądać jego zniżenia. A teraz skarży się, że dom jego tak zbudowany, iż więcej miejsca zajmują schody i kurytarze niż pokoje mieszkalne, a wreszcie, że gabinet jego tak urządzony, iż mu się woda sączy sufitem, zniszczyła stiuki i złocenia i trzeba stawiać niecki, żeby wodę kapiącą łapać.

— **Zaręczyny** królewicza Oskara Szwedzkiego z księżniczką Wiktoryą Badeńską odbyły się formalnie dopiero d. 12 b. m. w Karlsruhe w kole ściśle domowem. W Berlinie podczas zaślubin księcia Wilhelma było tylko oznajmienie zaręczyn dla uzyskania pozwolenia cesarza Wilhelma, jako dziada księżniczki.

— **O pożarze paryskiego „Magazin du Printemps,"** o którym dwukrotną podaliśmy wzmiankę, znajdujemy w dziennkach następujący szczegółowy opis: *Magazin du Printemps* położony na rogu bulwaru Haussmanna, ulicy Provence i ulicy Havre zajmował z atynencyami swemi 6 domów z osobnemi numerami. O godzinie $5^3/_4$ zrana ujrzał zamiatacz ulic buchający gęsty dym z drugiego piętra głównego gmachu, wybił bramę i zbudził wewnątrz zakładu śpiącego stróża nocnego. Właściciel zakładu p. Jaluzot, który z rodziną swoją zamieszkiwał 5te piętro, zerwał się natychmiast i wraz z szefem personalu p. Ver-Heuvel z największą przytomnością umysłu zajął się ratunkiem przeszło 250 osób obojej płci, które również w wyższych piętrach miały swoje sypialnie. Tymczasem nadciągła straż ogniowa, lecz myśleć nawet niebyło można o ocaleniu bogatych zapasów magazynu, gdyż ogień ogarnął cały gmach i ściany waliły się jedna po drugiej. Tylko bielizna w piwnicach, reprezentująca półtora miliona fr. nieuległa zniszczeniu i pompierzy zdołali niektóre towary z wyższych piątr wyrzucić na bulwar. Ogień wybuchnął o godzinie $5^1/_2$ przez niedbalstwo służącego, który zapalając gaz, zbliżył płomień do składu koronek. Magazyn z powodu zbliżającej się wiosny, bogaciej jeszcze był zaopatrzony niż zwykle. Dniem naprzód nadeszły właśnie materye jedwabne za 800,000 fr. Popołudniu dopiero zdołano opanować ogień. Pompier, który skoczył z balkonu 1 piętra na pałące się na ulicy zgliszcze, umarł z ran w szpitalu, inny, oraz *groom* p. Jaluzot, który sobie poparzył ręce i dostał obłąkania, są w niebezpiecznym stanie; zresztą jest 17 osób lekko rannych. O godzinie $1^1/_2$ zgromadził p. Jaluzot około 2000 osób liczący personal w domu przy ulicy Tivoli i oświadczył im głosem wzruszonym: „Muszę wam moi panowie i panie wyjaśnić, co i jak się stało. Wczoraj leżałem chory w łóżku, gdy mnie zbudził mój kamerdyner Ludwik. Coś się w magazynie dzieje, rzekł on. Wyskoczyłem z łóżka i pobiegłem w pantoflach na główne schody. Gęsty dym mnie ogarnął. Uwiadomiłem moją żonę, pochwyciłem trąbę i zbudziłem nią cały dom, a sam ocaliłem się tylnemi schodami. Z pomocą przyjaciół powiodło mi się uratować niektóre kasy. *Printemps* zostanie znów odbudowany, nie śmiem przyrzekać, że na przyszłą zimę, lecz stanie się to bardzo prawdopodobnie do wiosny 1882 r. Zresztą nic mi niezostało, niema ani śladu moich korespondencyj, ani jednego z moich dokumentów familijnych, nawet mego zegarka. Suknie jakie mam na sobie, kupiłem dziś zrana w *Belle jardinière*, aby nabyć ten parasol, musiałem sobie 20 fr. pożyczyć; buty te wziąłem na kredyt u mego szewca. Na teraz muszę wam przywrócić wolność; to, co macie jeszcze u mnie, możecie odebrać jutro, w piątek i w sobotę przy ulicy Amsterdam l. 81. Nie żegnam was, lecz do widzenia." *Magazin du Printemps* był ubezpieczony w rozmaitych towarzystwach na $7^1/_2$ milionów; strata wynosi 10 milionów.

— **Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— **Dnia 12 i 13 marca** pochmurno, chwilami deszcz lub śnieg; termometr d. 12go od 0·0 doszedł do +7·3, zaś d. 13go od +2·7 spadł na —3·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 14 stan jego był 747·0 millim., termometru —3·8 C. Wiatr północny.

— **We wtorek d. 15 marca:** ŚŚ. Izabeli i Leoncyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Opuściła świeżo prasę *Ustawa sądowa (kodeks procedury cywilnej) dla Galicyi zachodniej*, w nowym przekładzie, z dołożeniem odpowiednich paragrafów powszechnej ustawy sądowej, z przytoczeniem wszystkich zmian dotąd zaszłych, z dodaniem ustaw i rozporządzeń późniejszych, tudzież judykatury sądu najwyższego, wraz z ustawą o upadłościach z 25 grudnia 1868 r. — opracowana przez Michała K o c z y ń s k i e g o b. prof. Uniw. Jagiell. Jak pożytecznem jest to wydanie, jak wielką zapełnia lukę i jak wielkiej potrzebie czyni zadość, wystarczy na dowód powiedzieć, że od pierwszego w Austryi wydania powszechnej procedury cywilnej wiek już prawie cały, a od ogłoszenia ustawy sądowej dla Galicyi zachodniej 83 lat upłynęło, a nikt się u nas dotąd nie pokusił przełożyć na język polski rozlicznych dodatków i zmian, które zaszły w ustawie sądowej i do niepoznania prawie pierwotną jej osnowę przeistoczyły, a to tak dalece, iż bardzoby zbłądził, ktoby dziś na niej wyłącznie chciał polegać. Pracę tę podjął p. Koczyński i wywiązał się z niej znakomicie, tak, iż prawnicy wdzięczni mu być winni za to mozolne i staranne wydanie, które naprzód zawiera tekst ustawy sądowej podług niepośledniego przekładu F. Słotwińskiego (poprawionego nadto przez Dr A. Cukrowicza), a obok każdego paragrafu przytoczony

jest w nawiasie odpowiedni paragraf powszechnej ustawy sądowej, czego nie podaje żadna edycya niemiecka. Dalej przytoczone są także paragrafy pow. ustawy cywilnej, tudzież innych ustaw mających styczność z postępowaniem cywilnem; podano nadto w streszczeniu wszystkie rozporządzenia i ustawy tłumaczące, uzupełniające lub uchylające dość sporą część pierwotnych przepisów galicyjskiej ustawy sądowej i dołączono orzeczenia sądu najwyższego procedury cywilnej dotyczące, wreszcie w osobnym wykazie znajduje się wskazówka najważniejszych prac literackich w dziedzinie procesualnej dokonanych. Tak więc dostaje się do rąk ogółu dzieło zaradzające gwałtownej potrzebie, stosunkowo szczupłe, ale treściwe i umiarkowanej ceny, które nietylko zastępuje wszelkie wyroby obce, ale je nawet prześciga układem zaradzającym niedostatkom tamtyrh.

Nr. 11 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Wehr**: Przyczynek doświadczalny do techniki operacyjnej wycięcia odźwiernika; Sprawozdanie z kliniki lekarskiej prof. Dra Korczyńskiego z lat 4ch; **Schramm**: Choroby narządu ruchowego (dok.); **Jordan**: Uwagi z powodu szerzenia się chorób połogowych pomiędzy ludnością żydowską w Krakowie (dok.); Oceny i sprawozdania; Walne zebranie sekcyi lekarskiej Tow. Przyj. Nauk Pozn. (dok.); sekcya żółkiewska Tow. lek. gal.; **Mendelsburg**: Listy z Wiednia. III. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

TEATR.

Dramat jednej nocy, poemat dramatyczny w jednym akcie p. Aurelego Urbańskiego.

Straszna tragedya 1863 r. przedstawia może najwięcej materyału dramatycznego z całej naszej historyi przed i porozbiorowej. Jest bowiem coś w tych wypadkach, co się różni wielce od ogólnego charakteru naszych dziejów, dających się łatwiej wyśpiewać lirycznie, przedstawić w epicznej formie, niż udramatyzować. Tu przeciwnie każdy drobny epizod układa się w dramat; nietylko dla tej grozy wypadków przechodzących granice prawdopodobieństwa, nietylko, że tu tyle ofiar i tyle częstokroć bohaterstwa w sercach męzkich i w duszach niewieścich, ale dla tego głównie, że ludźmi poruszają jakieś skryte sprężyny, że los rodzin i narodu na jedną rzucone kartę, że namiętności wrą z niezwykłą w Polsce gwałtownością i z niezwykłym pośpiechem spieszą wypadki, że wszędzie występuje kontrast psychologiczny dwóch narodów tak sprzecznej natury w rozpacznej walce, i że po nad tem wszystkiem, po nad temi zgliszczami i trupami, jakiemi zasłana Polska, unosi się jakby jakieś fatum starożytne. I rzecz to charakterystyczna, że rok 1863 nie zostawił po sobie pieśni, jak rok 1831, ale tylko owe dramata kredką Grotgera, a z polemiki dziennikarskiej, która miała także pierwiastek dramatyczny, jakby dwóch chórów odzywających się w epilogu tragedyi dla nauki potomności, zaczyna już przechodzić wprost do teatru. Nie pierwsza to pod tym względem próba, przypomną sobie bowiem czytelnicy dwa utwory dramatyczne, niepospolitej wartości, lubo niepisane dla sceny na tle wypadków 1863 r.: „Z Ukrainy" i „Dramat spraw obecnych."

P. Aureli Urbański ujął jeden epizod, łatwem mu było zastósować się do starej reguły jedności akcyi, miejsca i czasu, jak sam tytuł to wskazuje. Utwór swój nazwał poematem dramatycznym, i rzeczywiście łączy on w sobie pewien liryzm przechodzący w melodramatyczność z bardzo silnemi efektami scenicznemi. Myślą główną, głęboko pojętą, szczęśliwie schwyconą jest przepaść psychologiczna i moralna, jaka rozdziela Polaka od Rosyanina, w jednej tu ujęta postaci. Główny bohater dramatu, wychowany od dziecka w armii rosyjskiej i w pojęciach rosyjskich, wśród upojenia walki, pałający nienawiścią, pełen żądz zemsty i namiętności, która pragnie nasycić gwałtem, gdy doznał wzgardy, nagle dowiaduje się, że w nim płynie krew polska. Rewelacya ta uderza weń piorunem: jak pogodzić ten mundur skrwawiony z tem poczuciem, które się budzi, że jest Lachem, synem tej ojczyzny, której był katem, jak tę przepaść zarównać między naturą polską a wychowaniem żołnierza moskiewskiego: zarówna ją tylko samobójstwo.

Ta jedna postać i ta wewnętrzna walka wystarcza, aby utwór ten zaliczyć do niepospolitych, bo zupełnie nowych głównym pomysłem. Może autor niedość wyzyskał to założenie, tę myśl główną. Nie powiemy, aby był równie szczęśliwy w przedstawieniu dwóch innych postaci mających reprezentować stronę polską. Jest wiele godności i wiele dumy w bohaterce dramatu, ale jej patryotyzm spartański traci urok przez to, że niema wiary, iż mąż wytrzyma wszelkie katusze a nie zdradzi swych towarzyszy, i dla tego posyła mu truciznę. Ta trucizna w rękach żony, te niegodne Polki, choć ma być wyrazem najwyższego heroizmu, ale kto wie, czy w tem właśnie nie tkwi ów obcy pierwiastek, który do uczuć polskich przymięszał rok 1863. Z czterech postaci, w których się zamyka dramat: mąż, naczelnik powstania uiema dość siły, prawda, że głodem i ranami wycieńczony; wolelibyśmy jednak, aby go mniej fizyczne zmogło cierpienie i żeby jakaś wydatniejszy odegrał rolę, a siłą swego charakteru zastąpił tę ofiarę żony, która mu przesyła truciznę. Obie postacie zyskałyby na tem i zyskałaby charakterystyka ducha Polski w przeciwstawieniu do ducha rosyjskiego. Tak jak dwa te światy autor zestawił, kto wie czy postać sołdata rosyjskiego nie góruje nad wszystkiem. On Polaków mordował, bo tak car i starszyzna kazała, ale ukochał dziecko zamordowanego i stał się mu ojcem i był wiernym aż do zgonu, i truje się, aby mu służyć po śmierci. Heroizm to niewolnika, ale konsekwentnie przeprowadzony i nie bez wielkości.

W każdym razie utwór p. Aurelego Urbańskiego jest dowodem niepospolitej siły dramatycznej, przytem ma wielką poetyczność wzorowego wiersza. Może w kilku miejscach za wiele liryki tam, gdzie sama akcya wystarcza, może też zresztą i sami artyści, którzy świetnie odtworzyli te postacie, podnieśli o jeden ton za wysoko te sceny uczuciowe, jak n. p. scena przy oknie, przechodząca już w deklamacyą. Jeszcze jeden zarzut w części do autora a w części pódobno spadający na reżyseryę krakowską: za wiele wprowadzono tutaj języka rosyjskiego. Jest to zawsze błędem artystycznym mięszać dwa języki, błędem, od którego chronić się powinniśmy tem więcej, gdy na scenie polskiej występują Moskale, bo by nas to wiodło do tworzenia sztuk polsko-rosyjskich. Jedna z postaci najważniejszych dramatu mówi tu wyłącznie po rosyjsku, a choć mówi zrozumiale dla ucha polskiego, tem gorzej! Takiego makaronizmu winniśmy się wystrzegać.

A teraz po zarzutach szczere uznanie i dla talentu autora, którego publiczność krakowska po raz pierwszy miała sposobność poznać, i dla artystów, którzy oddali ten dramat o czterech osobach jakby mistrzowski kwartet, taka tam była harmonia i takie dostrojenie tonu zwłaszcza w trzech głównych partycyach. P. Rychter jako stary sołdat i oboje pp. Żelazowscy grali z takiem przejęciem, z taką siłą, że słusznie autor część powodzenia dramatu ich grze przypisał. Publiczność na pierwszem przedstawieniu z zapałem wywoływała przybyłego ze Lwowa autora.

Po „Dramacie jednej nocy" odegrano jeszcze wczoraj dwuaktową operetkę K. Hoffmana: „Żaki". O ładnym tym utworze, znanym już publiczności krakowskiej z dawnych przedstawień, tyle tylko wspomnimy, że p. Barski z roli towarzysza pancernego Zakliki i jako aktor, i jako śpiewak wywiązał się tak dobrze jak i z poprzednich paru swych występów, zkąd wolno wnioskować, że młody ten artysta nietylko dobrym jest dla sceny krakowskiej nabytkiem, ale i w ogóle ma przed sobą artystyczną przyszłość, skoro wciąż pracować i kształcić się będzie. *L.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Podkarpacka.

Wydział Rady powiatowej gorlickiej na umyślnie *ad hoc* zwołanem posiedzeniu na dniu 8 b. m. uchwalił jednogłośnie przesłać dziennikowi *Czas* następujące pismo:

Mylnem jest twierdzenie pana Adama Skrzyńskiego zawarte w korespondencyi jego w sprawie kolei podkarpackiej, a umieszczone w 52 numerze dziennika, żeby kiedykolwiek Rada pełna gorlicka uchwaliła wspólne działanie komitetu naszego z komitetem kolejowym Jasielskim. Uchwałę taką powziął komitet kolejowy gorlicki na swoją rękę; na najbliższem jednak zebraniu pełnej Rady w dniu 20 grudnia 1880 skutkiem interpelacyi radnego Landaua wszczęła się wyczerpująca dyskusya w tej sprawie, a po wszechstronnem rozpatrzeniu kwestyi, przyszła pełna Rada do przekonania, że takie połączenie z Jasłem byłoby dla powiatu gorlickiego ze wszech miar niebezpiecznem. Najprzód bowiem popiera Jasło trasę, która Gorlice najzupełniej pomija, gdyż dworzec co najmniej 3½ kilometra miałby być od miasta oddalony. Potem trasa ta, lubo projektowana ostatniemi czasy, dotąd jeszcze zrobioną nie została, przeciwnie trasa w r. 1872 sankcyonowana, idąca na Gorlice samym środkiem powiatu, a naszym interesom przemysłowym i handlowym ze wszech miar odpowiadająca, prawdopodobnie przez ministeyrum wojny najusilniej popieraną będzie. Gdy do tego pokazało się, że i Rada pełna krośnieńska trasy na Jasło popierać nie chciała, bo żadnej kwoty na ten cel nie uchwaliła, Rada pełna Gorlicka wzmacniając komitet kolejowy wyborem dwóch nowych członków wyraźnie temuż komitetowi poleciła, aby tylko już istniejącą trasę na Gorlicę-Żmigród-Duklę popierał.

Wprawdzie w Radzie powiatowej gorlickiej zasiada 11 włościan, na posiedzeniu jednak 20 grudnia było, jak to protokół urzędowy stwierdza, tylko 10 obecnych, wszystkich zaś członków było 24 zebranych, Rada więc składająca się, jak wiadomo, z 26 członków, była prawie w komplecie, uchwała zaś wspomniana zapadła tak jednomyślnie, że nawet nie uważaliśmy, żeby p. Adam Skrzyński przeciwnie był głosował. Wobec więc tego faktu mylnem jest twierdzenie, że uchwała ta zapadła tylko większością głosów, „w której 11 włościan głosowało."

W myśl tej uchwały miał prezes nasz p. Feliks Skrochowski obowiązek ująć się za żywotnemi interesami powiatu, kiedy p. Karol Zajkowski rozpoczął szereg korespondencyj, umieszczanych w *Czasie*, tak powiatowi naszemu, jakoteż interesom przemysłowym i handlowym powiatów Jasielskiego i Krośnieńskiego szkodliwych. Zaprotestować więc musimy przeciw sposobowi, jakim strona przeciwna polemikę w tej sprawie prowadzi.

Każdy głos za trasą Jasło-Krosno bywa przedstawiony jako traktujący rzecz ze stanowiska ogólnego; trasa ta za jedynie możliwą uważana, przesądzona jest z góry jako krótsza i tańsza i wszelkie zalety w sobie łącząca, bo ją broni pan Zajkowski, „znany ze swych zdolności inżynier." Przeciwnie każdy głos za trasą Gorlice-Żmigród, napiętnowany bywa jako prywata, co najwięcej partykularnych interesów jednej części powiatu broniący. Tymczasem dopiero dokładna trasa na Jasło-Krosno i kosztorys tejże wykażą, która z tych tras jest tańsza. My twierdzimy, że trasa Gorlice-Żmigród, bo najprzód jest krótszą, idzie bowiem przekątnią trójkątu, którego dwa boki stanowi linia ze Stróż do Krosna łamiąca się pod Jasłem. Dalej wywłaszczenie gruntów jako żyźniejszych na trasie Jasło-Krosno będzie kosztowniejsze, a zarazem trasa ta przed i za Jasłem kilka razy przecinałaby większe rzeki, o wiele zatem więcej kosztownych objektów musiałoby być na niej zbudowanych. A gdyby się nawet pokazało, czego nie przypuszczamy, że trasa Grybów-Żmigród-Dukla jest droższą, to trasa ta nie pomija Gorlic, miasta z dawien dawna handlowego, które według ostatniego obliczenia ma do 5000 mieszkańców, podczas gdy Jasło tylko 2500 liczy. Gorlice zresztą są punktem centralnym przemysłu naftowego, skupiającym całą prawie produkcyę powiatu w dystylarniach pod Gorlicami. Gdy zaś zważymy, że przemysł naftowy powiatów Gorlickiego i Krośnieńskiego w destylatach, olejach, odpadkach, żelazie, chemikaliach i próżnych beczkach blizko 200,000 cetnarów metrycznych rocznie transportuje, łatwo zrozumieć, że przez przyszłą kolej raczej uwzględnionym być powinien, niż te zakłady przemysłowe, które postępowe gospodarstwo koło Jasła i Krosna dopiero kiedyś wytworzy.

Trasa przez nas broniona, dotykając Iwonicza, tak już rozwiniętego zakładu kąpielnego, przechodzi po pod miasteczka Osiek, Żmigród, Duklę, Rogi, Rymanów, które na targach, często się powtarzających, jedyny przedmiot eksportu powiatów Jasielskiego i Krośnieńskiego, t. j. bydło rogate w tysiącach sztuk gromadzą. Zboże bowiem, które tyle z żyźności sławione równiny koło Jasła i Krosna produkują, co do eksportu z naftą konkurencyi nie wytrzyma, co bowiem równiny więcej produkują, to podgórskie okolice tych samych powiatów corocznie dokupić muszą.

Trasa zresztą Gorlice-Żmigród idzie szlakiem dawnym handlowym, wiekami uświęconym z Polski do Węgier na Duklę wiodącym, a zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że szlaki takie przypadkowym nie powstały sposobem.

Gdy więc nam tutaj zupełnie nie jest dziwnem, że Jasło stara się, by kierunek trasy do siebie przybliżyć, zastrzedz się musimy z powodów wyżej przytoczonych przeciw twierdzeniu, jakoby za trasą przez nas bronioną, bez naszego zresztą przyczynienia się, już dawno zrobioną i sankcyonowaną, równie ważne a może nawet ważniejsze nie przemawiały względy, i to właśnie „traktując rzecz ze stanowiska ogólnego."

Dalecy w końcu jesteśmy, żeby każdy głos w obronie trasy Jasło-Krosno pomawiać o prywatę, kiedy jednak pp. Karol Zajkowski i Adam Skrzyński w korespondencyach swoich prezesowi naszemu p. Skrochowskiemu insynuują: „że dobro powiatu nie jest głównym jego wystąpienia powodem," stwierdzić musimy zgodnie z prawdą, iż według mapy z generalnej inspekcyi kolei przez komitet kolejowy umyślnie sprowadzonej, trasa z Grybowa na Gorlice, idąc przez Gródek i Szymbark, najzupełniej Ropę pomija, przeto niesłusznie przez tych panów trasą Grybów-Ropa-Dukla nazywaną bywa.

Z Wydziału Rady powiatowej
Gorlice dnia 8 marca 1881 r.
J. Szczepanowski, zast. prez. — *Edward Kostka, Rogaski,* czł. wydz. — *Łaski,* sekr. Rady powiatowej.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc luty 1881 r.

Pozostałość z d. 31-go stycznia 1881 r. . . . . 427,372 c. 29½
Wpłynęło w miesiącu lutym . 31,268 c. 69
Razem . 458,640 c. 98½
Wypłacono na 93 książeczek, z których 8 umorzono łączną kwot. 13,250 c. 28
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — 6 złr. 29 cnt.
Pozostałość z dniem 28 lutego 1881 roku . . . . 445,390 c. 70½

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc luty 1881 r.

Pozostałość z dnia 31 stycznia 1881 r. . . . . 278,766 c. 27—
Wpłynęło w miesiącu lutym . 4,217 c. 25—
Razem . 282,983 c. 52—
Wypłacono na 19 książeczek z których 7 umorzono łączną kwotę 9,683 c. 90—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 46 złr. 87 ct. . . .
pozostałość z dniem 28 lutego 1881 roku . . . . 273,299 c. 62—

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1881						
Od 21 do 28go lutego	171,651	97	37,708	12	209,360	09
Od 1 stycznia do 20go lutego	948,640	80	209,301	80	1,157,942	60
Razem	1,120,292	77	247,009	92	1,367,302	69
1880						
Od 21 do 29go lutego	195,276	10	40,331	09	235,607	19
Od 1 stycznia do 20go lutego	952,439	68	197,729	19	1,150,168	87
Razem	1,147,715	78	238,060	28	1,385,776	06

(Wrażenie wiadomości petersburskich na giełdę wiedeńską). W pierwszej chwili po nadejściu wiadomości o atentacie petersburskim wszystkie papiery spadły o kilka procentów, dziś o 2-giej w południe, po uspokojeniu się już umysłów skutkiem wiadomości o spokojnem objęciu tronu przez następcę tronu notują: rentę papier. austr. 73·30, węg. złotą 112. akcye kredytowe 285·50, anglo- 125·50, Bank-verein 155. W rublach wszelkie tranzakcye chwilowo zawiezone.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 11 marca. — **Wiedeń:** pszenica 11·25 do 12 25 złr.; żyto od 10·60 do 11·10 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·20 do 11·25 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 209·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·60; olej rzepakowy 52·50 złr. — **Szczecin:** pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Biała 12 marca. Płacono za hektolitr pszenicy 9·50 złr., żyta 8·10 złr., jęczmienia 5·65 złr., owsa 3 20 złr., kukurudzy 7·— złr., grochu 11.— złr. bobu 11·50 złr., soczewicy 12·— złr, jagieł 13·— złr., tatarki 6·50 złr., ziemniaków 3·— złr, na 100 kilogramów siana 3·50 złr., koniczu 4·— słomy 3·20 złr., koniczyny 50·— złr., lnu 20·— złr., konopi 24·— złr.

Przyjechali do Krakowa d. 14 marca.

HOTEL SASKI. K. Suchodolski z Sosnowa, K. Chwalibóg z Grojca, J. Bolechowski z Żukowa, W. Struszkiewicz z Niewiarowa, T. Mańkowska z Drezna, A. Mańkowski z Podola, B. S. Wilkoszewski z Bystry, F. Helcel z Górki, Z. Górecki z Warszawy, J. Kubicek z Chotzen, J. Indycki z Rzeszowa, R. Pollak z Prossnitz, S. Karsnicki z ks. Poznańskiego, M. Łabęcki z Prus, hr. J. Scipio z Podola, hr. A. Wąsowicz z Bożego koła, B. Górecka, z Warszawy M. Hoffmański, J. Kunz z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam:

W nocy z czwartku na piątek przesilenie parlamentarno-ministeryalne doszło do punktu kulminacyjnego. Tyrolczycy byli, jak wiadomo, przesilenia powodem; zażegnanem ono zostało ustępstwami poczynionemi im, i to dosyć kosztownemi. Tym sposobem zażegnano odrzucenie projektu o podatku domowym, co mogło znowu pociągnąć za sobą odrzucenie ogólnej kwoty podatku gruntowego, a z tem już prawdopodobnie ustąpienie gabinetu.

Obecnie położenie uspokoiło się. Czy na długo? Trudno wiedzieć. Prawdopodobnie znowu z powodu nowelli do ustawy wojskowej nowe powstaną kłopoty.

Rząd bardzo słusznie chce, aby przed świętami uchwalono ustawy o podatku domowym i ogólną kwotę podatku gruntowego, tudzież budżet i zamknąć posiedzenia Rady państwa. Czy myśl tę zbawienną zdoła przeprowadzić, niestety wątpić należy, bo lewicy do domu nie pilno, a może nawet łudzi się ona, że przedłużając obrady, doczeka się zdobycia dla siebie tek ministeryalnych. W poniedziałek nastąpi wybór nowego prezesa Izby. Znaczna część prawicy oświadcza się za p. Smolką a rządowi wybór ten dogodzać będzie. Lewica odrzuca wszelki w tej mierze kompromis. Czesi zaś chcieli, aby jeden z nich został prezesem. Zdaje się jednak, że wybór Smolki jest zapewniony, w komisyi parlamentarnej polskiej już się na to zgodzono; dziś w niedzielę będzie nad tem narada w Kole.

Dowiadujemy się, że umowa między Bankiem dla krajów i rządem o kolej transwersalną ma już być podpisaną i że rząd odnośne przedłożenie wniesie niebawem do Izby. Artykuł o tej sprawie odłożyć musieliśmy do jutra z powodu wielkiego zaszłego wczoraj wypadku.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 12 marca. Wkrótce ma być mianowany infułat **Morawski** biskupem sufraganem we Lwowie, a kanonik **Łoboś** sufraganem w Przemyślu.

Wiedeń 14 marca. Zaraz po nadejściu depeszy o zamachu, wysłał Cesarz Austryacki, głęboko wzruszony, własnoręcznie napis ną depeszę telegraficzną do w. księcia następcy tronu; poczem kazał drugi obszerny telegram wysłać do Petersburga do rodziny cesarskiéj. W godzinach wieczornych odbierał ambasador rosyjski wizyty kondolencyjne; Cesarz wysłał jenerał-adjutanta swego. Według depesz telegraficznych, mieli Car i następca tronu wczoraj i onegdaj otrzymać listy z pogróżką. Car podobno onegdaj powróciwszy z rewii, zastał w pałacu list z ostrzeżeniem.

Praga 14 marca. Na pogrzebie Jabłońskiego (X. Tupego) uczestniczyła cała Praga; był on manifestacyą wdzięczności narodu czeskiego dla ukochanego poety. Na Wyszebradzie przemawiał kanonik **Sztulc**, gorąco wspominając zasługi Jabłońskiego i drugiej jego ojczyzny. Dr. **Strakaty**, prezes „Umieleckiej Besedy" mówił nad grobem i wdzięcznemi słowami wspomniał o współczuciu Polaków. Damy rzucały kwiaty do grobu. **Jelinek** rzucił na trumnę garść polskiej ziemi

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. Minister skarbu wniósł w Izbie preliminarz budżetu tymczasowo na kwiecień r. b. W wyborze prezesa Izby otrzymał Dr Franciszek **Smolka** 184, Rechbauer 146 głosów na 339 głosujących. Nowo wybrany prezes Dr Smolka dziękuje za wybór, przyrzeka sumiennie pełnić swój urząd i prosi o pobłażanie i poparcie. *(oklaski z prawicy).*

Wiedeń 14 marca. Wczoraj wieczór złożyli wizytę kondolencyjną ambasadorowi rosyjskiemu jenerał-adjutant Beck, arcyksiążęta Salwator, Rainer, Wilhelm, książę Nassau, książę Reuss, książę Hohenlohe, hr. Bray i inne osobistości polityczne; dziś zaś bar. Haymerle, hr Robillant i nuncyusz Vanutelli wyrazili osobiście ambasadorowi Ubryłowi swoje współczucie. W południe w cerkwi rosyjskiej odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem obecny był Ubryl z urzędnikami ambasady. Jutro drugie nabożeństwo dla ciała dyplomatycznego i kolonii rosyjskiej.

Wiedeń 14 marca Dzienniki tutejsze objawiają jednogłośnie odrazę z powodu szkaradnego zamachu na Cara. *Presse* donosi: Cesarz był głęboko wzruszony tą wiadomością nieszczęsną i przesłał natychmiast własnoręcznie napisany telegram kondolencyjny do W. Ks. Następcy tronu i do rodziny ces rosyjskiej.

Kolonia 14 marca. *Kölnische Ztg* donosi, że sprawozdawca jej już w niedzielę wieczór starał się donieść jej o zamachu, lecz cenzura zabroniła, dla tego wiadomość odeszła listownie do Ejdkun, a ztamtąd dopiero telegraficznie dalej. Brzmi ona: Tej nocy odbyły się znów rewizye po domach za zbrodniarzem politycznym, którego rysopis przedstawia mężczyznę wzrostu wysokiego, bruneta z czarną brodą. Policya wpadła na ślad nowego spisku. Ostatni proces i ostatnie uwięzienia dostarczyły tak obfitych wyjaśnień o propagandzie, że zdawało się, iż przy jakiej takiej czujności można będzie uniknąć nieszczęścia.

Petersburg 13 marca. Zamach nastąpił o godzinie 1¾ po południu, nad kanałem Katarzyny, przy parku pałacu W. Ks. Michała. Cesarz, któremu towarzyszyła eskorta i pomocnik policmajstra, wracał do pałacu zimowego; W. Ks. Michał jechał za nim, wracając również z przeglądu w ujeżdżalni. Pierwsza bomba zraniła dwóch czerkiesów; Cesarz wysiadł, aby stan ich zbadać, lubo woźnica oświadczył, że go przecież do pałacu odwiezie. Kiedy Cesarz wysiadł, pękła przed nim druga bomba i zgruchotała mu obie nogi. Wybuch wysadził szyby okien w budynkach po drugiej stronie kanału leżących. W. Ks. Michał i pomocnik policmajstra Dworzecki, który przez odpryski w czterdziestu pięciu miejscach był ugodzony, nadbiegli i przewieźli Cesarza na sankach Dworzeckiego do pałacu zimowego. Zbrodniarz, który rzucił pierwszą bombę, został ujęty, drugi zniknął w tłumie (według innych depesz aresztowano dwóch zbrodniarzy. Nieśli oni bomby w białych chustkach). Cesarz wskutku utraty krwi stracił na schodach przytomność, której już nieodzyskał, a opatrzony Sakramentami świętemi, skonał.

Petersburg 13 marca, godz. 3. min. 25 po południu. Nadzwyczajny dodatek do *Gońca urzędowego* ogłosił straszną wieść mieszkańcom. Niezliczone tłumy ludu wszystkich warstw ściągały do pałacu zimowego, okazując objawy boleści. Następca tronu wyszedł z pałacu, witany przez lud okrzykami. We wszystkich cerkwiach odbywają się modły z własnego natchnienia. Wojsko złożyło już przysięgę następcy tronu w koszarach. Jutro w pałacu zimowym uroczyste przedstawienie władz cywilnych, które złożą przysięgę, poczem rozpoczną się obrzędy żałobne. Pałac zimowy otoczony łańcuchem wojska. Z osób towarzyszących cesarzowi około 10 jest zabitych, lub ciężko rannych, a kilkanaś ie lżej ranionych.

Petersburg 14 marca. *Goniec urzędowy* ogłasza manifest cesarza Aleksandra III, który oznajmia wszystkim swoim wiernym poddanym, że podobało się Wszechmocnemu odwołać z tego świata cesarza Aleksandra II. Padł on z świętokradzkich rąk morderców, którzy wielokrotnie godzili na drogie jego życie, gdyż upatrywali w nim tarczę i strażnicę wielkości i pomyślności Rosyi i ludu rosyjskiego. Wstępujemy na odziedziczony tron państwa Rosyjskiego i złączonych z niem nierozdzielnie Polski i Finlandyi, powtarzając przed Bogiem święte śluby, złożone przez naszego ojca, iż w spuściznie po naszych przodkach całe życie nasze poświęcimy trosce o pomyślność, potęgę i honor Rosyi. Wzywamy wszystkich wiernych, aby połączyli modły swoje z naszemi i nakazujemy im zaprzysiądz wierność nam i naszemu następcy Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

Paryż 14 marca. Dzienniki wyrażają jednogłośnie oburzenie z powodu zamachu w Petersburgu. Grévy objawił natychmiast następcy tronu żywe bolesne współczucie. Chanzy otrzymał podobny telegram od p. Barthélemy.

Londyn 14 marca. Książę i księżna Edinburg i W. książę Aleksy odjechali o godz. 8ej do Petersburga.

Rzym 14 marca. W. książęta Sergiusz i Paweł odjechali do Rosyi. Dzienniki wyrażają głębokie ubolewanie, stwierdzają zasługi cara około Rosyi. Król i ministrowie wysłali depesze kondolencyjne do Petersburga.

Kursa. — **Wiedeń** 14-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73 45. — Renta srebrna 75 85. — Renta złota 92 80. — 6% Renta złota węgierska 112·35 — Losy z roku 1860 130 10. — Akcye Banku Narodowego 812·—. — Akcye kredytowe 290·80. — Londyn 117·85. — Srebro —·—. Napoleony 9·29¼. — Lombardy 105·75. — Losy 1864 roku 172 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·—. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 171 75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·—. — Anglo Bank 127·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99 60. — Losy premi węgierskie 113·75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·50.— Akcye kolei półn.-zach austr. 197·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·75.— Marki 57·15. Ruble 120 50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* / *pośpieszny:* / *wieczorny:*
Kraków odjazd: 10.48 rano / 9.18 wiecz. / 10.48 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. / 5.20 rano / 11 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: *osob.* / *pośpieszny* / *mięszany* / *osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 ran. / 6.55 ran. / 9.30 ran. / 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.18 wie. / 4.19 p. po. / 4.5 ran. i 12.5 p. / 5.1..

Do Wrocławia: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* / *mieszany:* / *pośpieszny*
Lwów odjazd: 4.49 rano / 4.33 wiecz. / 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop / 5.10 rano / 6.48 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* / *pośpieszny:* / *mieszany:* / *osobowy*
Wiedeń odjazd: 8 r. / 11— r. / 5 wiecz. / 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9·40 w. / 8.30 w. / 11.5 p. p. / 9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz. mieszany

(792-1-2)

Za duszę ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta Sądu krajowego wyższego, Starszego Arcybractwa Miłosierdzia i t. d.,
odbędzie się w rocznicę śmierci tj. we czwartek 17 marca b. r. o godzinie 10ej

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów
na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

OBWIESZCZENIE.

L. 177. [791-1-2]

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego uchwałą na posiedzeniu w dniu dzisiejszym odbytem, postanowiło udzielić w r. b. stypendya z fundacyi ś. p. Biskupa Ludwika Łętowskiego trzem czeladnikom chcącym się kształcić w swojem rzemiośle za granicą.

Podania o rzeczone stypendya winne być wniesione do Sekretaryatu Arcybractwa najdalej do dnia **15 kwietnia b. r.**

O warunkach do otrzymania pomienionego stypendyum wymaganych, zawiadomieni zostali panowie Przełożeni cechów, a mianowicie: kowale, ślusarze, brązownicy, cieśle, stolarze, tokarze, murarze, snycerze i garncarze w Krakowie, do których ubiegający się o wyż wyrażone stypendyum po informacyę w tej mierze zgłosić się winien.

Kraków, dnia 4 marca 1880 r.

Starszy Arcybractwa: *Ciechanowski.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Ogrodnik Grzegórz

w Cichawie,

p. Niepołomice, sprzedaje **róże** na głogach wysokości 1 metr do 1½ metra w najpiękniejszych gatunkach po cenach umiarkowanych od 60 c. do 1 złr. co zależy od wysokości. Także **kamelie, azalee** w rozmaitych cenach, **róże** miesięczne po 10 ct. i w pięknych różnych gatunkach **rośliny dywanowe** po 5 ct. (768-1-3)

40 sztuk bydła opasowego

jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr **w Kańczudze przy Przeworsku.** (770-1-3)

Panna służąca

Niemka, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, praniu i szyciu bielizny, znajdzie umieszczenie. Stosowne polecenie należy przesłać pod adresem: **S. Z. poczta Szczucin.** (744-3-3)

Sprzedaż wina własnego chowu:

1878 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 18
„ „ czerwone od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 21
1875 r. białe od 1 hektolitra wzwyż, hektolitr po złr. 25

Wino w butelkach:

1878 r. butelka 7/10 litra po 35 cnt.
1874 r. „ „ „ „ 45 „
1877 r. Traminer „ „ „ „ 70 „

Opakowanie po cenie kosztu. Beczki za hektolitr 3 złr. 80 c. Wysyłka za zaliczką.

M. Wild,
właściciel winnic w Poisdorf,
(3351-35-40) w Dolnej Austryi.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca następujące nowości:

De Laveaux. Umysł i jego sprawy złr. 1·50
I z bliska, i z daleka, poczet stu feletonów . . . . „ 4·50
Kraszewski. Pod Blachą, powieść z końca XVIII wieku, 3 tomy „ 4·—
Kraszewski. Dwa Bogi, dwie drogi, powieść współczesna, 2 tomy „ 3·75
Kraszewski. Ramułtowie, powieść współczesna . . . . . . „ 2·—
Lewiecki Dr. Antoni. Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemyśla . . . . „ 1·—
Pamiętniki Józefa Wybickiego, Senatora i Wojewody Królestwa Polskiego . . . . „ 1·80
Rys religijnego rozwoju ducha ludzkiego . . . . „ 5·40
Sieniawski. Pogląd na dzieje Słowian . . . . „ 4·80
Smolka Stanisław. Mieszko stary i jego wiek . . . . „ 5·—
Wdowiszewski. Dwaj Polacy Malarze (Bracia Siemianowscy) . „ 1·20
Zaleski Bronisław. Żywot Księcia Adama Czartoryskiego . . . „ 7·20
Hyrszfeld. Z dziada na wnuka, powieść z czasów Medyceuszów . „ 1·20
Chotowski X. O wychowaniu dzieci sześć nauk powiedzianych na pasyach wielkiego postu . . . „ 1·20

[713-2-3]

Zawiadomienie.

W każdym miesiącu **1go** i **15go** urządzoną będzie w handlu bławatnym **Ant. Czernego** w Krakowie **wyprzedaż resztek i sztuczek na suknie** ze szczuplejszą miarą, po cenach bardzo niskich. (467-4-)

LOKAL

odpowiedni na piwiarnię, z ogrodem, kręgielnią krytą, salą do zabaw, pięcioma pokojami i kuchnią, jest pod przystępnemi warunkami w domu pod L. 107 przy ulicy Wałowej (dawniej „pod Plewną“) od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel tejże realności. (737 3-6)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [172-14-]

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St Denis 147. (180 51)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Na zabawy wieczorne!

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dziełko p. t.



Pasyanse

czyli

zabawy w karty tak dla pojedynczych osób jak dla towarzystwa, z rycinami.

Zawiera w sobie 11 pasyansów kartami pikietowemi, 19 jedną talią kart wistowych, 44 dwoma taliami takichże kart, 3 pasyanse we dwie osoby i 3 sztuki w karty mogące zaciekawić i matematyka.

Cena złr. 1 20 ct. w ozdobnej oprawie złr. 2.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

(709-2-8) Juliusz Wildt Księgarz w Krakowie.

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że od wszystkich wkładek na 5% na książeczki złożonych, od dnia

1 kwietnia b. r. 4½ procent

obliczać będzie. (722-3-3)

Kraków dnia 10 marca 1881 r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcya.**

Zaproszenie do przedpłaty

NA PISMO MIESIĘCZNE (560-3-6)

NEUE WIENER MODEBRIEFE

Nakład 50,000.

TREŚĆ: Najświeższa moda w treści i rycinie, beletrystyka, teatr, sztuka, literatura i t. d.

Abonament roczny 2 złr.

Redakcya i administracya:
w Wiedniu, VII. Lindengasse Nr. 16.

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jedną milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (163-11-)

Jako kapitał lokacyjny polecamy

4% losy cisańskie

rocznie 3 ciągnienia,

główna wygrana 100,000 złr. w. a.

najmniejsza wygrana złr. 110 do złr. 120,

WSZYSTKIE WOLNE OD PODATKU,

ściśle po kursie dziennym.

Przystępna sprzedaż i zakupno **efektów, walut i t. p.**

Landauer & Co.

I., Lugeck 1, WIEN.

Prenumerata na

„NEUE FORTUNA“

całorocznie złr. 1.50. (358-2-4)

Młoda wykształcona osoba

Niemka, praktycznie wyćwiczona w szyciu, szczególnie bielizny i białych haftów, szuka miejsca w domu prywatnym za **bonę** lub do powyższych robót. — Adres: **Fr. Koch,** ulica Wiślna Nr. 172 w Krakowie. (742-3-3)

Skład fortepianów

w Krakowie przy ul. Brackiej pod L. 157, zaopatrzony w świeży transport fortepianów poleca takowe Szanownej Publiczności.

Bronisława Gabryelska.

Utrzymuje zarazem **biuro umieszczeń bon i nauczycielek** różnych narodowości. (660-4-10)

Gmina miasta Gwoździca

(siedziba c. k. Sądu pow.) **poszukuje lekarza medycyny** z dłuższą praktyką — zapewniając mu roczną subwencyę 400 złr., wypłacaną od gminy i od okolicznych większych właścicieli. (721-2-3)

Zgłoszenia przyjmuje *Roman Puzyna,* poczta Gwoździec.

Śliwki, powidła i salami.

Brutto franco:

5 kilo śliwek złr. 2 — 5 kilo powideł Ia od złr. 2 do złr. 2·10 — 1 kilo salami Ia złr. 1·35 — 1 kilo rodzynków Ia 58 c. — 1 ko migdałów słod. złr. 1·25 — 1 ko kawy Kuba złr. 1·80 — kawa w różnych gatunkach od złr. 1·76 do 1·24 — 1 szt. śledzia holender. 5½ c. — 1 beczułka sardynek ros. złr. 2·25 — ¼ pusz. sardynek Ia 72 c. — ¼ pusz. sardynek IIa 42 c. — 1 ko słoniny wędzonej 78 c. — 1 ko szmalcu Ia 78 c. — ½ ko faseczki kawioru złr. 1·35 — 1 ko marmulady morelowej itp. 2 złr. — 1 szt. karafiołów śwież. od c. 30 do 50 — 1 ko daktyli biał. złr. 1·40 — 1 szt. pomarańczy od 5 do 6 c. — 1 szt. cytryn od 4 do 5 c. — 1 ko miodu żół. 35 c. — faseczki po 5 ko maryn. śledzi holender. złr. 2·35. (752-2-5)

Tomasz Gurowicz, Budapest
VII., Königsgasse Nr. 11.

PP. stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli

oraz wszystkich rodzin i prywatnych

ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną przez paryskiego chemika Dra Aubry

chemicz. szybka politurę

i zarazem zaprosić do **zamówienia na próbę.**



Politura ta ma na celu uskutecznić ZABIERAJĄCE DUŻO CZASU GOTOWE POLITUROWANIE nowych mebli znacznie TANIEJ, PIĘKNIEJ i SZYBCIEJ, jak dotychczas za pomocą spirytusu. Dotychczas osiągniete ŚWIETNE WYNIKI każą się spodziewać, że CHEMICZNA SZYBKA POLITURA wkrótce w każdym warstacie znajdować się będzie, gdyż połącza w sobie TANIOŚĆ, SZYBKOŚĆ i NAJWSPANIALSZY LUSTRZANY POŁYSK. Użycie rozpoczyna się przy GOTOWEJ POLITURZE zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na zwitek płótna i pocierając NIM LEKKO w każdym kierunku. w 10 minutach wypoliturowanym zostaje mebel, DO CZEGO ZAZWYCZAJ POTRZEBA 3 godzin, całkiem PIĘKNIE, CZYSTO i POŁYSKUJĄCO.

Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura do odpoliturowania starych i takich mebli, gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie w oznaczony sposób meble stają się natychmiast POŁYSKUJĄCE, GŁADKIE i CZYSTE. Robota jest łatwa i może być przez każde dziecko w PRZECIĄGU KILKU GODZIN UMEBLOWANIE CAŁEGO POKOJU wypoliturowane.

Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są CODZIENNIE NADCHODZĄCE POWTÓRNE ZAMÓWIENIA, tudzież świetne wyniki politury.

CENY: 1 flaszka CHEM. SZYBKIEJ POLITURY 85 c., tuzin 9 złr. Opakowanie 5 c. **Rozsyłka za zaliczką pocztową.** Niżej 2 flaszek **nie** posyła się. (589-3-12)

Zarazem polecam jako najlepszy środek do zapuszczania twardych i miękkich podłóg moją **pastę kauczukową świecącą,** pudełko na jeden pokój złr. 1·10. Jest łatwa do użycia, schnie zaraz i daje trwały i piękny połysk lustrzany.

Łaskawe zamówienia pod adresem:

F. Müller, *Wien, VI., Marchettigasse 18.*

Proszę znów o przysłanie 12 flaszek chemiczn. politury. Ad. Papier, stolarz.
Altenberg pod Linzem 1 stycznia 1881 r.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

271-112-)

Powozy

są do wynajęcia **każdego czasu** we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiej. (2597-24-)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(193-8-)

WAPNO.

Zarząd wapienników systemu Hofmańskiego (Ringofen) **Schönberga w Krakowie** na Kazimierzu pod Nr. 38/39 zwane „Krajewskie“ poleca Szan. Publiczności swoje powszechnie za najlepsze uznane wapno, albowiem wolne od wszelkiej różnorodności, przeto przy gaszeniu o 20% więcej wydaje jak wszelkie inne wapna w całej okolicy ze starych pieców. Cena umiarkowana; zaś wapno miałkie przy piecu po 1 złr. za furę. (749-2-3)



QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (173-10-) A

ZNIŻONE CENY!

KAWA Z HAMBURGA

wprost pocztą **opłatnie** w wal. austr.

Mokka praw. arab. b. szl. 5 ko zł. 7·90
Menado najlep. br. wiel.ziar. 5 ko „ 7·90
Ceylon perł. najlepsza 5 ko „ 6·36
Ceylon plantac. wspaniała 5 ko „ 6·—
Ceylon ziel. wybor. mocna 5 ko „ 5·50
Cuba ziel. ziar. wosk. najl. 5 ko „ 5·45
Wiedeńs. mięsz. wyborna 5 ko „ 5·50
Złota Jawa dosk. wielkoziar. 5 ko „ 5·75
Złota Jawa najlep. „ 5 ko „ 5·50
Perł. Mokka b. dob. mocna 5 ko „ 5·30
Jawa żółta najlep. mocna 5 ko „ 5·15
Jawa ziel. b. dob. wiel.ziar. 5 ko „ 4·90
Santos ziel. mocna b. dobra 5 ko „ 4·50
Campinos b. dob. moc. czy. 5 ko „ 4·30
Herbata famil. czarna najl. ½ ko „ 3·—
Herbata famil. „ wyb. ½ ko „ 2·—

Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka.

E. H. Schulz, Altonaa pod Hamburgiem, **firma założona 1864 r.** (534-2-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	119 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 24	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 75	94 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 90	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 85
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 50	73 65
4⅕% „ srebrna	76 —	76 20
4% „ złota	90 50	90 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	121 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 10	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . 7% „	94 75	95 25
Węgierskie „ „	96 40	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	95 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 25
6% Renta węgierska złota	112 30	112 45
4% „ „ „ (za Ostbahn).	87 50	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 50	127 75
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	233 25	233 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292 30	292 50
„ „ węgierskie . 200 „	265 —	265 50
Depositen-Bank . 200 „	222 —	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	790 —	796 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	814 —	815 —
Unionbank . 100 „	128 —	128 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	137 25	137 75
Wied. Bankverein . 100 „	127 —	127 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	159 50	160 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	589 —
Elżbiety . 210 „ „	203 50	204 —
Linz-Budweis . 200 „ „	183 —	183 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	174 25	174 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2255	2265
Franciszka Józefa . 200 „ „	180 25	180 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 25	273 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	138 25	133 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. . 200 „ „	197 75	198 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	247 75	248 —
Rudolfa . 200 „ „	160 50	161 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	151 50	152 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	290 25	290 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 50	105 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 75	155 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	153 75	154 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	161 —	161 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 25	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 60	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 —
6% „ „ Włość.	100 50	101 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	101 90
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 40	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	91 50	91 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 —	93 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 25	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 70	102 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	101 25	101 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. . „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 40	101 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	102 10	102 50
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	94 60	94 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 20	93 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 60
„ IV „ 1872 300 „ „	92 75	93 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	120 50
Rudolfa . 300 „ 5%	97 10	97 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 —	97 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 90	97 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 —	113 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	85 70	86 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	129 40	129 70
„ „ . 200 złr. 5%	112 50	113 —
Theissb.-Gesell. . „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	88 20	88 50
„ „ II Em. 200 „ „	85 50	86 —
„ Nordost . 300 „ „	87 20	87 50
„ „ złotem . 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn . 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau.Regul. . złr. 100	112 —	112 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	120 80	121 —
„ Węgierskie . „ 100	114 70	115 10
3% „ Tureckie . fr. 400	22 25	22 50
Kredytowe . złr. 100	181 25	181 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 25	107 —
Inszpruku „ 20	25 —	25 50
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palffy „ 42	40 —	40 50
Rudolfa „ 10½	19 75	20 —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 75	46 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 28	9 28
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 72	11 77
Liry tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 10	57 15
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 12 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	103 20	104 20
6% „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 35	100 35
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 8 Marca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	084
5% „ „ nowe 1869 r.	—	99 40
kupon	— —	105
4% Listy likwidacyjne	—	86 20
kupon	— —	107

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*